Nr. 157 We Lwowie, Niedziela dnia 12. Lipca 1885. Rok XXIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr 2., Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14; Mauryey Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuklliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji
„Gazety Narodowej."

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na jeden, dwa, trzy, pięć i sześć tygodni, licząc z przesyłką pocztową po 55 centów tygodniowo.

LWÓW d. 11. LIPCA.

Walka niemiecko-czeska w Czechach jest to widok pod wieloma względami tragiczny. Winy niemieckiego ucisku z przeszłości, wybuchy odwetowej namiętności, jakie się niekiedy nawzajem objawiają u niepoczytalnych tłumów lub młodzieży od czasu, gdy Czesi przyszli do znaczenia, wcale nie odejmują tej walce charakteru tragicznego, i chyba czynią go tylko więcej jaskrawym. Walkę tę trzeba rozróżniać od sprawy autonomii czeskiej, chociażby opartej na prawach historycznych korony Czeskiej, z którą to sprawą stoi ona nawet w sprzeczności.

Walka ta jest to niszczenie ognisk i instytucyj życia, do których pewne odłamy ludności przywiązywały szczególną wartość, częstokroć wartość uszlachetniającą je, świadczącą o zacnych w duszy ludzkiej dążeniach. Walka ta rozrywa węzły, jakie z biegiem wieków wytworzyły się i tworzą dziś jeszcze nawet między oboma różnoplemiennemi społeczeństwami Walka ta nareszcie staje się niekiedy walką o byt i o jutro jednostek i rodzin, poczytujących z jednej i drugiej strony swe prawa do tego jutra w tym kraju za równo święte. Dosyć zdaje się rysów tragicznych walki.

Nie najgwałtowniej i najtragiczniej, ale najjaskrawiej walka ta się odbija na samej Pradze, sławnej stolicy dziejowej królestwa Czeskiego, dziś mieście stołecznem prowincji austrjackiej, która długie czasy nosiła na sobie piętno niemieckie, a w której naraz, gdy przyszły rządy życzliwsze dla czeskiego żywiołu, okazało się, że żywioł ten znajduje się w niej w stanowczej większości i jest reprezentantem czeskich dążeń narodowych z pełną onych samowiedzą.

Walka ta stoi w pewnej sprzeczności, jakeśmy powiedzieli. z autonomicznemi narodowców czeskich dążeniami, od których zawisła przyszłość Czechów, bo koniec końców jest to walka rozkładowa; walka, która w miarę rozpalania się hamuje postęp kraju i zatrzymuje go w politycznym rozwoju; walka, która się doszczętnie przeprowadzić nie da na ziemi czeskiej i w którą zawsze też wmięszać się może ktoś trzeci — nie dopuszczając, w najlepszym jeszcze razie, aby pełna władza spoczęła w ręku narodowców.

Wielkiego też rozumu politycznego dali dowód patrjoci czescy, gdy z okazji zbliżających się wyborów municypalnych w radze — przy których z łatwością mogliby usunąć każdego Niemca od reprezentacji miejskiej — zaproponowali w *Pozorze*, aby niemieccy mieszkańcy Pragi porozumieli się przez swych mężów zaufania z przewódzcami czeskimi o liczbę mających być wybranymi Niemców do Rady miejskiej, Czesi bowiem wcale nie mają na myśli odmawiać Niemcom prawa do bytu i rozwoju w Czechach, ani też zaprzeczać, że Praga jest ogniskiem stołecznem dla życia niemieckiego w Czechach. Proponujący przyrzekają więc najsolenniej, że byle porozumienie nastąpiło, kandydaci, podani przez Niemców, z pewnością wszelką zostaną wybrani przez ludność czeską do Rady miejskiej.

Oto propozycja, w całem znaczeniu mądra i doniosłego znaczenia — daleko ważniejsza, niż wszystkie dotychczasowe wywody o chęciach pojednawczych, lub nawet wymyślanie sztucznych sposobów wymierzania sprawiedliwości szczepowej jednostkom. Że mężowie czescy czynią tę propozycję z pełną świadomością jej wagi i znaczenia, i nic z niej cofnąć nie zamierzają, służy za dowód to, iż *Pokrok*, źle zrozumiany z początku, gdy mówił o znaczeniu żywiołu niemieckiego w Czechach, spieszy następnie dodać, iż proponujący porozumienie nie stawią żadnych innych warunków: ani rozwiązania w Pradze niemieckiego propagandyjnego „Schulvereinu", ani nieużywania niemieckich chorągwi narodowych, ani też żadnych zgoła innych, ukrytych.

Nie ma do tej chwili poważnej odpowiedzi niemieckiej na tę propozycję. Lecz niestety pesymizm jest wskazany: przy rozpaleniu się dotychczasowem walki, przy rozszerzeniu jej na wszelkie pola a przedewszystkiem na ogólno austrjackie pole polityczne, przy zaciekłości i ciasnocie uporu niemieckiego, prawie żadnej nie ma nadziei, aby propozycja czeska została ze strony niemieckiej tak jak na to zasługuje podjętą Owszem, spodziewać się można, że zostanie wyzywająco odrzuconą — chociażby przytem Niemcy czescy stracili jeszcze pełniej stanowisko polityczne i wpływowe w Czechach, jak stracili je w państwie austrjackiem. A wtedy, jakaż się otwiera perspektywa?..

Walka rozkładowa trwać będzie dalej i ogniściej może niż dotąd. Walkę tę zaprawiać będą coraz silniej motywa rasowe, szukając dla zdecydowania walki, z którą żyć nie można, oparcia nie w sobie, lecz poza sobą, w ogólniejszych prądach — aż nareszcie w perspektywie okażą się panslawizm i pangermanizm jako jedyne formy rozwiązania, mające gotowych przedstawicieli do przyjęcia na siebie takiej „misji oswobodzenia" Zadatków po temu nie brak na ziemi czeskiej, nie brak i w dzisiejszym stanie walki, acz samo zarysowanie się podobnego rozwiązania byłoby już grobem dla autonomii czeskiej i pomyślnego rozwoju królestwa Czeskiego.

Tak się przedstawia perspektywa — dla nas bynajmniej nieobojętna. Lecz miejmy nadzieję, że na tę drogę rzeczy nie wejdą — za rękojmię służy nam patrjotyzm i mądrość czeska. Czesi są właściwymi piastunami autonomii królestwa Czeskiego i jego rozwoju w przyszłości: bez nich autonomia ta, tyle ważna i dla nas i dla monarchii austro-węgierskiej, nie da się pomyśleć, jak też z drugiej strony bez tej autonomii nie ma przyszłości dla czeskiego narodu. To daje Czechom pozycję naturalną, nadzwyczaj silną, z której ich żadna walka wyparować niezdolna, tylko własne błędy — a przewódzcy ich dali właśnie dowód wielkiego rozumu. Pierwsza propozycja z ich strony, choćby się nie powiodła, przynosi im tę wielką korzyść, że zwala z nich odpowiedzialność za złe skutki walki dotychczasowej: zwala w kraju wobec przeciwnika, zwala przed światem i z w a l a w p a ń s t w i e, w którem przyszłość czeska spoczywa.

Po pierwszej próbie nieudałej nastąpi w chwili stosownej druga i trzecia aż skutek nastąpi. Na każdej zyska sprawa autonomii królestwa i sprawa przyszłości Czechów — będzie to niejako drogą szlachetnego zdobywania nanowo stanowiska narodowego i praw korony Czeskiej. Na tej drodze współczucie nasze zawsze im towarzyszyć winno. Dziś zaś z pełnem uznaniem być musimy dla ich rozumu i dla szlachetności pobudek, przemawiających z propozycji głównego dziennika czeskiego w sprawie wyboru reprezentacji stolicy.

O zamierzonej reformie ustawy o siłach zbrojnych monarchii dowiaduje się *Pester Lloyd* ze źródła wiarogodnego, co następuje:

„W ciągu ostatnich miesięcy naradzali się kilkakrotnie delegaci węgierskiego ministerstwa obrony krajowej i wspólnego ministerstwa wojny w sprawie modyfikacji ustawy o siłach zbrojnych, tudzież postanowień tyczących się jej wykonania. Na podstawie tej modyfikacji rozwiązanoby wiele szczególnie ważnych kwestyj, które skutkiem sprzecznych zapatrywań we wspomnianych ministerstwach dały powód do pewnych różnic. Smutne wyniki poboru rekruta w ostatnich latach, a zwłaszcza przy tegorocznym popisie, doprowadziły wspólnego ministra wojny do przeświadczenia, że i czwarta klasa popisowa, która dotychczas stosowaną była tylko w razach wyjątkowych, nie wystarcza do uzupełnienia kontyngensu.

„Musi zatem być wziętem pod rozwagę wciągnięcie do ustawy o siłach zbrojnych stałego i zwyczajnego powoływania piątej klasy popisowej. Gdyby ta głęboko sięgająca reforma uzyskała poparcie obudwu ciał ustawodawczych, mianoby wtedy co roku pięć klas do rozporządzenia, co byłoby niewątpliwie środkiem nadzwyczaj s u r o w y m, atoli według zapatrywań ministerstwa wojny, wśród obecnych stosunków do uzupełnienia kontyngensu — k o n i e c z n y m."

Że tego rodzaju modyfikacja ustawy o siłach zbrojnych byłaby w skutkach swoich niezwykle surową — wątpliwości niema najmniejszej, ale czy konieczną, czy środek byłby to jedyny — to znów wielkie pytanie, względnie do kraju naszego przynajmniej. Znaleźćby się przecież dał jakiś sposób, zastosowany do odmiennej natury kraju, któryby i ludności nie krępował zbytnio, i wymogom ministerstwa wojny uczynił zadość. Powołanie piątej klasy popisowej byłoby bądź cobądź dla naszego kraju ze wszech miar tylko niekorzystnem.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 9. lipca.

*** Rozjechali się już ministrowie, którzy przybyli do Wiednia na wspólne narady nad odnowieniem ugody pomiędzy Austrją a Węgrami. O rezultacie narad oczywiście nie ma co mówić, bo wiadomo, że konferencje dwie, które się odbyły, miały li charakter informacyjny. Zakomunikowano sobie wzajemne życzenia, a może też tylko ministrowie węgierscy wnieśli swoje postulata, i — odroczono narady do jesieni celem zyskania czasu do wszechstronnego zastanowienia się nad postulatami.

Na pierwszym planie dziś staje kwestja stosunku celnego z Niemcami, a od niej głównie zależy treść przyszłej ugody. Sądzićby można, iż stosunek ten jest jasny; Niemcy zaprowadzili cła nowe, które obowiązują od kilku tygodni, więc chyba o to chodzi, jak im się odwdzięczyć. Węgrzy byli już zdecydowani na odwet prosty przez odpowiednie podwyższenie ceł austrjackich.

Ale po kilku tygodniach pierwotne rozdrażnienie widocznie minęło, i w prasie rozpoczyna się dyskusja nad ewentualnym *modus vivendi* z Niemcami, bo niewiedzieć do czego nareszcie wojna celna, dalej prowadzona, doprowadzić może.

Dyskusję rozpoczęły dzienniki, mające stosunki z rządem węgierskim, zdaje się tedy, iż jej celem nie jest tylko zapełnienie szpalt w czasie sezonu martwego w polityce, lecz że chodzi o traktowanie kwestji na serjo.

Przewidując rychłe podniesienie tej sprawy, staraliśmy się w listach ostatnich przygotować na nią czytelników; wykazaliśmy relacje z Niemcami co do płodów rolnictwa, a w liście z 29. z. m. nawet już poruszyliśmy ewentualność związku celnego z Niemcami. Przytoczyliście ważny artykuł, który w tej sprawie napisała półurzędowa *Budapester Corespondenz;* a dziś znajdujemy o tej sprawie także w berlińskiej *Kreuz. Ztg.* artykuł, który na wyszczególnienie zasługuje. *Bud. Cor.* przypuszcza możliwość jakiegoś przyjemniejszego stosunku celnego z Niemcami, ale unię celną z powodu rozmaitego systemu opodatkowania i z innych także przyczyn uważa za niemożliwą. *Kreuz. Ztg.* natomiast uważa unię na zasadzie ugody pragmatycznej za możliwą, natomiast traktat za niemożliwy z powodu traktatu, zawartego w r. 1871 pomiędzy Francją a Niemcami, który zastrzega Francji wszelkie ze strony Niemiec korzyści celne, przyznane jakiemukolwiek innemu państwu. Ale *Kreuz Ztg.* uważa zresztą i porozumienie z Francją za możebne, ponieważ według niej głównym celem projektowanego związku celnego powinna być o c h r o n a p r o d u k c j i r o l n e j w E u r o p i e ś r o d k o w e j p r z e c i w k o k o n k u r e n c j i a m e r y k a ń s k i e j, i n d y j s k i e j, a u s t r a l s k i e j i r o s y j s k i e j. *Kreuz Ztg.* ochronę taką uważa za potrzebną z tych samych zupełnie przyczyn, któremi poparliśmy podobne zdanie w naszym liście ostatnim, mianowicie ponieważ produkcje w krajach wymienionych odbywają się na warunkach zupełnie odmiennych, które po części już zniszczyły, po części zakwestjonowały owoce długoletniej pracy rolników europejskich.

Kreuz Ztg., którą za organ rolników uważać należy, nie obawia się dla rolnictwa niemieckiego konkurencji rolników austrjackich, bo ci produkując mniej więcej na tych samych warunkach co rolnicy niemieccy, ceny ziemiopłodów nigdy tak nie obniżą, jak to uczyniło zboże i mięso amerykańskie i wełna australska.

Za związkiem celnym z podobną tendencją oświadczyliśmy się już w liście ostatnim, bo upatrujemy w tem inicjatywę do jedynego sposobu ratunku dla zagrożonego zupełną ruiną rolnictwa.

Wyraziliśmy wprawdzie w jednym z listów ostatnich nadzieję, iż ceny zboża doszły do ostatecznego kresu obniżki, ponieważ przy dzisiejszych cenach i amerykanskim farmerom produkcja zboża zaczyna się nie opłacać. I rzeczywiście, w roku bieżącym, według wiadomości nadchodzących z Ameryki, wyniesie plon tamtejszy pszenicy ozimej tylko około $^{3}/_{4}$ ilości zeszłorocznej, zbiór pszenicy jarej zaś równa się zeszłorocznemu. Ameryka liczy na przewyżkę do wywozu (licząc w to już zapasy zeszłoroczne) około 150 miljonów buszli. Ponieważ zaś niedobór w Europie w roku bieżącym w porównaniu do roku zeszłego, spodziewany jest w wysokości 60 milj. buszli, więc ceny powinny się obecnie właściwie podwyższać. Tymczasem pozostają bez zmiany, bo w tym roku Indje się spodziewają dobrych żniw i Australia obsiała znacznie większy obszar pszenicą, więc znów ceny powitamy w Europie takie, iż chyba zboża siać nie warto.

Wobec tego pomoc dla rolnictwa potrzebna, ale pomocy tej przynieść nie mogą cła nakładane w każdym kraju z osobna, lecz działalność jakaś wspólna wszystkich krajów zagrożonych. Niewątpliwie też musiałby się dalej rozszerzyć związek celny, gdyby najpierw pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami do skutku doszedł, a dla tegosamego ze względów politycznych nie może być niebezpieczny.

Dla rolników Austro-Węgier związek, czy też traktat celny (o formę chwilowo się nie sprzeczamy) z państwami zachodniej Europy niewątpliwie bardzo byłby korzystny. Czy i dla przemysłu austrjackiego? Chwilowo zapewne raczej przecząco na pytanie to odpowiedzieć należy, bo chociaż Austrja z wielu względów korzystniejsze mogłaby mieć warunki produkcji przemysłowej, niżeli Niemcy, chociaż jako zbliżona bardziej do krajów produkujących przedmioty pożywienia, tańszego dla przemysłu powinna mieć robotnika, w rzeczy samej produkuje drożej.

Nie winien temu brak wykształcenia przemysłowego, ale niedołęztwo i ociężałość w stosunkach handlowych. Zboże jest tanie, bydło stosunkowo tanie, ale chleb i mięso drogie. Materjał opałowy, węgle, produkuje się w kraju, ale kilku monopolistów i wyzyskiwaczy sztucznie ceny jego podraża, a wyzyskiwacze ci niestety wszechmocni.

Z takiemi okolicznościami produkcja przemysłowa niemiecka nie walczy, tam nie ma takich potęg, któreby potrafiły i najlepsze intencje sfer rządowych w niwec obrócić. Niech się przemysł austrjacki z pod nich wyemancypuje i z ospałości swojej otrząśnie, a nie będzie miał przyczyny obawiania się konkurencji niemieckiej.

Interes Galicji w całej tej sprawie celnej idzie ręka w rękę z interesem Węgier, bo w obydwu krajach rolnictwo jest głównem źródłem zarobkowania. Ta okoliczność dodaje otuchy, iż cokolwiek zostanie zadecydowane, nie wyjdzie na szkodę Galicji. Węgrom się wprawdzie czasem zdaje, że już są krajem przemysłowym, ale to tylko chwilowe przywidzenia; przy zawieraniu traktatów długoletnich, nie pomylą się do tyla; zresztą wystarczy im rzut oka na napawającą ich dumą wystawę obecną dla przekonania się, w czyjem ręku ich przemysł, z wyjątkiem młynarstwa, pozostającego w ścisłym związku z rolnictwem.

Dzienniki donoszą o możliwem spotkaniu się hr. Kalnokyego z ks. Bismarkiem w ciągu tego lata. Spotkanie to zapewne rozstrzygnie o przyszłym stosunku celnym. Z zachowania się zaś decydujących sfer węgierskich przypuszczać należy, iż w razie niedójścia do skutku układu jakowego, Austro-Węgry wejdą na pozostającą wtedy jedynie drogę odwetu — retorsji.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 11. lipca.

(Szczegóły rokowań przedugodowych między Przedlitawią a Węgrami. — Projektowana przez feldmarszałka arcyks. Albrechta reforma kursu oficerów sztabowych. — Rewizja pasu granicznego rosyjsko-prusko-austrjackiego. — Ustępowanie Rumunii w wojnie celnej z Francją. — Francuzkie sprawy kolonialne. Kambodża. Madagaskar. Anam. Tonkin. Szczegóły o starcie jen. Courcy z Anamitami. Przygnębienie Anamitów. Francuzi „panami placu" w Anamie. Misja jen. Courcy. — Odpowiedź serbskiego *Videla* na napaści rosyjskie. — Stanowisko Buchary i Chiwy na wypadek wojny Anglii z Rosją. Rada *Mosk. Widom.*, aby kraje te przyłączyć do Rosji. — Zatarg konstytucyjny w Danii).

Dwudniowe konferencje ministrów nie mogły zajmować się szczegółami, gdyż brak na to

---

Matejki
Apoteoza Mickiewicza.

Podnosząc moją rozprawę o „Wernyhorze" (*Gazeta Nar.* z d. 20, kwietnia r. z.) powiada p. Zygmunt Cieszkowski w tegorocznym kwietniowym zeszycie *Przeglądu Polskiego*, iż ma uzasadnione powody, aby twierdzić, że „w niej myśl i natchnienie Mistrza najlepiej uchwycone zostały". Ośmielam się przeto podać moje myśli o Matejki „Apoteozie Mickiewicza" — jak nazywam jego szkic ostatni, zalecony rzeźbiarzom naszym na walnem zebraniu komitetu z d. 16. bm. „jako podstawa do dalszego działania". Czy i tym razem udało mi się uchwycić myśl i natchnienie Mistrza?... Na każdy sposób mniemam, że pomogę do rozświetlenia kwestji, której pojęcie uniesione zostało w odmęt chaosu i zgorszenia.

Nie pierwszy to matejkowski projekt pomnika Mickiewicza. Znam z fotografii szkic jeden, drobny i dla dyletanta niedokładny, w którym Wieszcz stoi na postumencie nie zwykłym czworobocznym, ale na trójbocznym. Znam z entuzjastycznych opowiadań szkic drugi, sarkofagowy. Tamten był zbyt pospolity, szedł wytartą już drogą pomnikową i miał tylko zaletę myśli nowej, owego trójboku w postumencie — drugi ani był wręcz możliwym do wykonania w rzeźbie, ani mógł choćby za podstawę dalszego do działania służyć rzeźbiarzom. Szkic trzeci, ten właśnie, który został rzeźbiarzom naszym polecony za podstawę, posiadamy w dość wielkiej fotografii; nosi on datę 14. kwietnia b. r., a więc był na dwa dni przed owem posiedzeniem wykonany, a jest tak dokładny, jak tylko być mogą tego rodzaju szkice. Polecony zaś został rzeźbiarzom przedewszystkiem wyraz Mickiewicza.

Mamy tu więc przed sobą trzy do osądzenia kardynalne okoliczności: 1) że to jeno szkic, a nie formalny projekt; 2) że to tylko dana podstawa do dalszego działania; i 3) na co głównie rzeźbiarze powinni zważać w tym szkicu. Zresztą odpowiedzialności za wykonanie Matejko przyjąć nie chciał.

Niestety wszystko się sprzysięgło, aby ten szkic potępić, zrazić do niego tych nawet, którzy przyzwyczajeni do własnego myślenia, chcieli byli może sami się przypatrzyć fotografii; a jeżeli do rąk ją brali, to bez tej wytrwałości, która nieodzownie jest potrzebną do zrozumienia myśli i ocenienia kompozycji tego rodzaju obrazów o k r e s o w y c h, jakiemi są „Dysputa" i „Szkoła Ateńska" Rafaela, jakiemi są Matejki „Wernyhora" i „Apoteoza Mickiewicza".

Taki to świat nowoczesny. Nawykł jeździć parą, korespondować błyskawicą — jakżeż można wymagać, aby żmudną zawsze zrazu pracą dociekał myśli mędrca lub artysty! Któż by tam śledził dróg, któremi dąży, sposobów, któremi właściwie sobie działa geniusz twórczy! W dobie, której hasłem skrajne wyzwolenie jednostki, komuż na myśli wdzięczność, cześć dla zasług! Któż zechce przypuścić, że nawet tam, gdzieby się geniusz omylił, będzie więcej prawdy i piękna, niż w setce powabnych na oko tworów miernostkowych!

Szkic Matejki jest owocem najgruntowniejszego studjum pism i życia, ogółem ducha Mickiewicza; owocem pracy nie lekkiej — a wszelako tak jak on leży przed nami w fotografii, jest utworem jednej chwili widocznie, rzec można, tych kilkunastu czy więcej minut, których mistrz fizycznie potrzebował do rzucenia tego mnóstwa kresek. Że takie szkice, choćby pochodziły od Leonarda da Vinci, Michała Anioła lub Rafaela, nigdy nie są powabne dla oka z pierwszego już wejrzenia; że nawet sztychy pierwszorzędnych rytowników jak Dürera lub Marka Antonia są niby szkaradzieństwem w porównaniu np. ze stalorytami angielskiemi, które jednak żadnej absolutnie wartości nie mają; że Matejko z powodu budowy swego oka musi do pracy używać szkieł mocnych, że zatem posiadający zdrowe oczy widz powinien szukać sposobu, aby się mu ona właściwie przedstawiała: o tem wszystkiem albo nie wiedziano albo przepomniano, i szkic ten genialny, jedno z arcydzieł sztuki w ogóle, w czambuł, jak to powiadają, „skrytykowano!"

Co prawda jednak, przyczynił się do tego przeważnie artykulik *Czasu*, podany w tymże samym numerze, co sprawozdanie z posiedzenia komitetu mickiewiczowskiego z d. 16. kwietnia b. r., a który przedstawiał się jako komunikat, od członków komitetowych pochodzący. Napis jego opiewa:

„Projekt Matejki pomnika Mickiewicza, przyjęty za podstawę dalszego działania na posiedzeniu komitetu d. 16. kwietnia 1885."

Sam zaś komunikat opiewa:

„Mickiewicz siedzi na podniesieniu, na druidycznym kamiennym tronie. Postawa, głowa i draperja podobna do tej, którą publiczność zna z ostatniego szkicu mistrza. Jako godła, ma przy sobie kotwicę (Nadzieję) i sowę (Mądrość). U stóp jego klęczy skrzydlaty geniusz. Jedną ręką wskazuje wieszcza, drugą zdejmuje pęta z wielkiego orła, siedzącego na stopniach i roztaczającego szeroko skrzydła. Po stronie przeciwnej, o stopień wyżej od gieniusza, a w głąb cofnięta, postać kobiety, trzymającej zapaloną lampę. Allegorja Przyszłości. Przejęta natchnieniem wieszcza, patrzy i słucha, jak to natchnienie działa i wpływa, jak gdyby myślała, że od tego, co wkoło siebie zobaczy i usłyszy w narodzie, zależało to, czem sama będzie, i jak gdyby to chciała przeniknąć i odgadnąć, czyli że od narodu zależy jego przyszłość. Zupełnie na spodzie, poniżej stopni, dwie figury: Niemna i Wilii, których wykonanie nie byłoby koniecznem, gdyby trudności okazały się zbyt wielkiemi."

Tak wydrukowano czarno na białem, wybitnie; wydrukowano w poważnym organie, umiejącym czcić Matejkę; więc to chyba półurzędowy komunikat!... A co tu opisano, g d y b y tak wyglądało, jak jest opisane, byłoby istotnie wykwitem niedorzeczności! Same allegorje, wśród których i uczczony niemi wieszcz wygląda jak allegorja... czego?... chyba kupiectwa, bo z kotwicą u kolan, albo filozofii kupiectwa, bo ze sową i kotwicą! Czemżeż by mogła być rzeźba taka?... Tylko dekoracją architektoniczną, jakie mamy na gmachu sejmowym; albo częścią allegoryczną wielkiego nagrobka lub pomnika — ale nigdy pomnikiem sama przez się! Szczególnego to też autoramentu allegorja Przyszłości, która „j a k g d y b y m y ś l a ł a." I ile tu na jeden raz ma do czynienia ta allegorja!

Że kotwica nie zawsze bywa Nadziei symbolem, ale często Handlu; i że aby Nadzieję uwydatniała, musi stać nie przy siedzącym mężczyźnie, ale koniecznie przy kobiecie, nie samej przez się, tylko dopiero przez tę kotwicę swój urząd przedstawiającej — o tem autor komunikatu nie pamiętał, a może i nie wiedział. Kobieta, mająca według autora komunikatu, wyobrażać Przyszłość, stoi może w negliżu, i to nawet prawą jej ręką przytrzymywanym — pocieszna to istotnie Przyszłość roznegliżowana!

Ale co najzabawniejsza w tym całym komunikacie, to fakt najjawniejszy, że na szkicu Matejki n i e m a a n i c i e n i a k o t w i c y; że ten instrument, oparty o lewe kolano Mickiewicza, owa niby kotwica, jest sobie poprostu l i r ą.

Czy Mickiewicz siedzi tu na kamiennym tronie druidycznym, spierać się nie będę z autorem komunikatu; może on taki tron widział. Ale to pewna, że na podobnym tronie usadowiony był Fidjasza Jowisz olimpijski. Jakoż Mickiewicza przedstawił Matejko w draperji h e r o i c z n e j, i już przez to cały szkic jest a p o t e o z ą M i c k i e w i c z a, a nie jakąś allegorją. Tej fundamentalnej okoliczności autor ów nie dostrzegł, mimo że ona właśnie uderzyć powinna każdego, choć cokolwiek znającego się na sztuce. I nie ma się czemu dziwić! Wszak autor chyba nie czytał Mickiewicza, skoro pominął drugą, w tej sprawie, okoliczność fundamentalną — napis wielki na postumencie „*Milion jestem.*" Autor prześlepił nawet otwartą księgę, o którą oparta lewa noga Orła, a na której także znaczny okazuje się napis *Historja literatury słowiańskiej;* prześlepił i stojącą poniżej tej księgi koronę, po którą Orzeł prawą nogą sięga, tudzież położone obok berło i pióro, — co przecie także nie bez celu było pomyślanem przez Mistrza!

Lecz nie rozprawiajmy się już dalej z autorem komunikatu. Dość, że jesteśmy pewni, iż nie jest to urzędowy lub półurzędowy komunikat komitetu mickiewiczowskiego.

* * *

W rozbiorze szkicu Matejki, o którym mowa, należy odpowiedzieć na dwa pytania: I. co spowodowało Mistrza do tej pracy? — i II. co on w niej przedstawił?

Otóż na pierwsze pytanie odpowiedź sama się nastręcza. Z dotychczasowych projektów pomnika Mickiewicza, uwieńczonych i nieuwieńczonych, mimo zalet co do budowy architektonicznej, a wielkich zalet co do tej lub owej figury podrzędnej, żaden ani co do ogółu kompozycji, ani zwłaszcza co do postaci Wieszcza nie odpowiadał pojęciu o niej narodu, nie odpowiadał też i godności miejsca, w którem ma być ustawiony, ani temu, że pomnik ma być pamiątką starań całego narodu i talentu jego synów-artystów. A jednak stało się potrzebą absolutną i sprawą honoru narodu, aby pomnik stanął. Rzeźbiarze nasi nie znają rady na to — a dodajmy, że nie znaleźliby jej choć i francuzcy. Tylko pomysł całkiem nowy a godny Wieszcza, głównego twórcy i wyobraziciela Polski odrodzonej, mógł sprawę sprowadzić na tor jedynie pożądany.

Kto wie, ile męczeństw przejść musi duch, zwłaszcza genialny, aby porzucić pomysł jeden, nieudały, a szukać innego, i ten inny, choć go zeszle podsycone i spotęgowane pracą wieloletnią natchnienie, uzmysłowić: ten tylko pojmie poświęcenie Matejki, gdy za nowym rzucił się pomysłem, z tą abnegacją i z tą, cechującą geniu-

wypracowanych substratów. Co się tyczy polityki celnej, to na każdy sposób jest kwestja stosunku do Niemiec w tym razie punktem zaczepnym i dla wyjaśnienia tego stosunku poczynią się kroki. Z poważnych jednak źródeł donoszą wbrew wszystkim dotychczasowym doniesieniom, że dotąd ze strony ministerstwa spraw zewnętrznych nie rozpoczęto żadnej akcji. W kwestji bezpośredniego opodatkowania odnoszą się wymogi rządu węgierskiego jedynie do podatku od cukru, gdyż Węgrzy w korzystniejszem są położeniu przy podatku od spirytusu, a szczególnie od oleju mineralnego. Oceniają na 2.500.000 złr. wynikłe przy podatku od cukru upośledzenie Węgier, które ma być usunięte. Właściwa kampania ugodowa rozpocznie się w jesieni. W jesieni także zaniesie bank austro-węgierski do obu rządów prośbę o odnowienie przywileju.

Roztrząsania dzienników urzędowych rosyjskich, wywołane znacznem powiększeniem straży granicznej — niekoniecznie kondrabandę mającem na celu — przygotowują opinię do rzekomych środków protekcyjnych, które nie będą czem innem, jak zniszczeniem przemysłu miejscowego i odosobnieniem Kongresówki.

„Zadanie naszych ustaw o miejscowościach pogranicznych powinnoby uzupełnić wprowadzane obecnie w życie, racjonalne środki przeciw kontrabandzie, powiada *Warsz Dniewnik*. Przy badaniu tem niezbędnie należy zwrócić szczególniejszą uwagę na prawa cudzoziemców, pod względem nabywania i dzierzawienia, oraz eksploatacji wnętrza gruntów w pobliżu granicy, pod względem zajmowania się tamże jakiemkolwiek przemysłem, handlem i t. p. Nie można przy tem zapoznawać ważnej tej okoliczności, że przedsiębiorstwa akcyjne, chociażby zawiązane i rozpoczęte przez tutejszych poddanych, z łatwością przejść mogą w ręce cudzoziemców, drogą zupełnie uprawnionego kupna i sprzedaży akcyj; dlatego też zakładanie przedsiębiorstw akcyjnych w miejscowościach nadgranicznych powinno być unormowane specjalnemi przepisami.

„Wszystkie jednakże ograniczenia prawa cudzoziemców gospodarowania w naszych pogranicznych miejscowościach, mogą w praktyce okazać się zupełnie bezskutecznemi, jeżeli w ustawie nie będzie jasno i stanowczo orzeczonem, iż ograniczenia te stosują się nietylko do wszystkich obcych poddanych z urodzenia, ale i do dzieci już naturalizowanych cudzoziemców, które kształciły się za granicą, i w ogólności, jeśli nie będą przedsięwzięte rzeczywiste środki przeciw wszelkiemu obejściu praw rosyjskich ze strony obcych przybyszów. Również koniecznem jest oznaczenie stopnia odpowiedzialności tych urzędów i osób, na które włożony będzie obowiązek czuwania nad wykonaniem wszelkich środków, uznanych za niesłuszne w celu lepszej ochrony naszych interesów w pasie granicznym.

„Przejrzenie obowiązujących dzisiaj przepisów, dotyczących pasu granicznego, prawdopodobnie wskaże jeszcze potrzebę i innych, może nawet wiele nowych środków zaradczych; z naszej strony, chcieliśmy tylko zwrócić uwagę, że obecne nasze ustawy o pasie granicznym są przestarzałe, niedokładne, nieodpowiadające nowym wymaganiom, i że przejrzenie ich to sprawa ważna, niecierpiąca zwłoki.“

Umysłom płytkim zdaje się częstokroć, że przepisy wyjątkowe jeśli mogą być zwrócone przeciw Niemcom, przestają być szkodliwemi dla kraju — jest to fałszem wierutnym i ekonomicznym i politycznym. Jeżeli zaś kiedy administracja rosyjska niema na celu prostego zniszczenia społeczeństwa i kraju, to i wtedy jeszcze zwracając się przeciw cudzoziemcom, ma na myśli przedewszystkiem Polaków z pod obcego panowania i tym uniemożebnia naturalny pobyt w prowincjach polskich — jak tego jaskrawo dowiódł rozwój przepisów o służbie kolejowej i tyle innych rozporządzeń.

W wojnie celnej pomiędzy Francja a Rumunią, ta ostatnia zdaje się nieco ustępować. Już pierwsze zastosowanie nowej taryfy dało powód do licznych rektyfikacyj, obecnie zaś Francja wystąpiła z żądaniem, aby przy ocenianiu wartości towarów francuskich, rumuńskie urzędy cłowe nie postępowały jednostronnie i samowolnie. Urzędnicy rumuńscy stawiają niepokonane trudności także towarom z Austro-Węgier. Jeżeli Rumunia zgodzi się, jak donoszą, na proponowaną przez Francję ankietę, to z pewnością samej sobie przedewszystkiem oddałaby przysługę.

Francja interesuje się obecnie najwięcej wyprawami wojennemi do Azji wschodniej i Afryki. O stanie rzeczy na Madagaskarze i w Kambodży wiadomości nadchodzą bardzo skąpe. W Kambodży ścierają się ciągle Francuzi z powstańcami, na Madagaskarze zaś admirał Miot musiał ograniczyć się tylko do zajęcia stanowiska obronnego, albowiem garść żołnierzy, jaką rozporządza, nie wystarcza do prowadzenia wojny. D. 30. kwietnia otoczyli Howasi w sile 12.000 ludzi fort Majungę i odcięli go od reszty kraju, skutkiem czego Miot zażądał posiłków. Dotychczas wysłano dopiero 500 mayynarzy i 150 żołnierzy tonkińskich.

Największą uwagę zwraca na siebie oczywiście Anam. Polityczne skutki napadu w Hué będą prawdopodobnie niemałej doniosłości. Ze wszystkich stron prą na rząd, aby się jął środków energicznych, i wydane już zostało polecenie, aby część wojsk, stojących w Tonkinie, wysłaną została do Anamu. *Republ. franç.* przestrzega atoli przed ogołoceniem Tonkinu z żołnierzy, spodziewać się bowiem należy napadu „czarnych bander“.

Siła wojenna, jaką rozporządzał jen. Courcy podczas napadu Anamitów, składała się z kompanii strzelców i batalionu żuawów, dalej z dwóch kompanij marynarzy i dwóch półbateryj artylerji górskiej. Francuzi walczyli otoczeni wokół płomieniami. Doniesienie, jakoby w zdobytej cytadeli znajdowało się tysiąc albo i więcej dział, wygląda na przesadę, może jednak być prawdą. Cytadela jest zarazem arsenałem, mogą się tam więc znajdować także i stare działa z rozmaitych czasów.

Według najświeższych doniesień z Anamu, napad na Francuzów był dziełem kilku ambitnych mandarynów. Trudno się w nim nadto dopatrzeć głębszej myśli, planu jakiegoś, idącego dalej, po rozbiciu bowiem napastników, Anamici dali za wygranę, przynajmniej chwilowo. Jak to długo potrwa, odgadnąć trudno, w każdym razie miał jen. Courcy wszelkie prawo zatelegrafować do Paryża: „Jesteśmy absolutnymi panami placu“ — Anamici bowiem stracili do tego stopnia otuchę, że nawet nie przeszkodzili wylądowaniu posiłków francuskich, przysłanych jen. Courcemu z Tonkinu do Hué.

„Panowie placu“ rozpoczną też odrazu panowanie swoje. Z konieczności rzeczy musi ono być surowem. Nie zgadza się to wprawdzie z cywilizacyjnem posłannictwem Europejczyków, inne atoli postępowanie z chytrymi Azjatami jest wręcz niemożliwem, skoro się już weszło z nimi w stosunki. Tylko lęk przed potęgą europejską zdoła utrzymać w stronach onych stały pokój i niedopuścić więcej do takich niespodzianek, jakie urządzają Anamici Francuzom. Niemniej jednak spodziewać się należy, że jen. Courcy mimo całej surowości, jaką rozwinąć będzie musiał, nie popełni nic takiego, coby misji cywilizacyjnej Francuzów na dalekim Wschodzie wstyd przyniosło.

Telegram podał nam wczoraj treść odpowiedzi, jaką udzieliła *Videlo*, organ rządu serbskiego, prasie rosyjskiej za jej napaści na obecną politykę Serbii. Pismo wspomniane wskazuje na nieziszczone nadzieje Rosji i jej nieprzyjaźne zachowanie się podczas zawarcia traktatu sanstefańskiego.

„Naród serbski — mówi *Videlo* — przyszedł wtedy do świadomości prawdy. Rosja nie postępowała szczerze z Serbią, o czem najlepiej można się przekonać z postępowania komisarza rosyjskiego na kongresie berlińskim. Rozczarowana i obrażona Serbia, idąca dotychczas wyłącznie za radą Rosji, poczyniła wtedy bardzo smutne doświadczenia. Postanowiła więc prowadzić politykę samodzielną i nieznosić niczyich wpływów. Rosja może się jedynie na siebie samą skarzyć, albowiem nowa polityka Serbii jest tylko konsekwencją faktów spełnionych i doświadczeń, przypieczętowanych krwią serbską w dwóch wojnach. Serbia pełni tylko swój obowiązek, baczy na swoje interesa i prowadzi wewnątrz politykę, która jej najlepiej odpowiada. Na drodze postępu szuka Serbia swej siły.“

Z pogranicza Chiwy piszą do *Mosk. Wied.*: „Niektórzy z przebywających tu Rosjan, w rozumowaniach o możliwej wojnie z Anglią, wypowiadali obawy pod względem stanowiska, jakieby zajęły Buchara i Chiwa. Nie ulega przecież wątpliwości, że same przez się, ani jedna ani druga szkodzić nam nie mogą; przeciwnie, zapewnią nam wszelkie możliwe usługi, a głównie dostarczaniem środków przewozowych dla naszego wojska. Niemal przekonani być możemy, iż ani emir bucharski, ani chan Chiwy, nie mieli i nie mają żadnych złych zamiarów przeciwko Rosji. Z tem wszystkiem, zdaniem zamieszkałych tu Rosjan, czas by już był nam zrzec się opieki nad obu tymi dostojnikami, a posiadłości ich przyłączyć do Rosji: czy to wkluczając je do Turkestanu, czy też tworząc z nich oddzielne jenerał-gubernatorstwo.“

Zatarg konstytucyjny w Danii, istniejący lat dziesięć, t. j. od czasu objęcia steru rządów przez gabinet Estrupa, trwa ciągle dalej. I w tym roku Izba niższa nie uchwaliła budżetu, skutkiem czego ministerjum widziało się zmuszonem wydać po raz dziesiąty „prowizoryczną ustawę finansową.“ Tym razem wciągnięto jednak do niej jedynie te pozycje, na które zgodziły się obiedwie Izby.

Z Wiednia dochodzi wiadomość, że w sferach decydujących powstała myśl, by kursowi oficerów sztabowych, w razie dalszego jego istnienia, nadać odmienną od dotychczasowej formę. Sam jeneralny inspektor armii, feldmarszałek arcyksiążę Albrecht, wskazał niedawno w własnoręcznie skreślonem piśmie na bezcelowość omawianego przez nas zakładu. Wynika mianowicie z statystycznych wykazów, że państwo i armia mają niestosunkowo mały pożytek z służby frekwentantów kursu oficerów sztabowych. Kapitanowie (rotmistrze) opuszczają przeciętnie kurs na trzy lata przed mianowaniem ich majorami i statystyczne spisy wykazują, że trzy czwarte tychże już jako majorowie lub podpułkownicy wstępują w stan spoczynku, tak że intelektualny pożytek z kursu oficerów sztabowych za zbyt wcześnie zatraca się dla służby praktycznej. Jest to fakt tembardziej ubolewania godny, że kurs kosztuje rocznie 52.716 złr., a włącznie z należytościami dla ośmdziesięciu frekwentantów, którzy prawie cały rok ze swych wojsk usunięci być muszą i w tym czasie żadnej służby nie pełnią, okrągło 170.000 złr., koszt zaś ten całkowicie spada na państwo. Gdyby na kurs wstępowali w miejsce starszych oficerów, młodsi n. p. porucznicy, to nietylko stosunek frekwontantów do nauczycieli stałby się odpowiedniejszy, lecz należałoby się z większej energii młodszych oficerów daleko więcej spodziewać, a frekwentanci, występując z kursu w wieku młodszym, pełniliby służbę czas dłuższy. Fundusze, które państwo przeznaczałoby na wykształcenie młodszych oficerów, przynosiłyby w skutek tego wyższe procenta.

Jakkolwiek pożądaną wydaje się tego rodzaju zmiana, aby nie starsi, lecz młodsi oficerowie wstępowali na kurs oficerów sztabowych dla wyższego swego wykształcenia, to z drugiej strony zachodzi ta wielka trudność, jak zreformować system teraźniejszy na nakreślony nowy. Nie można przecież już z nadchodzącą jesienią powoływać poruczników, gdyż jeszcze jest około tysiąc kapitanów (rotmistrzów), którzy nie mogą być ignorowani, których jednak przed absolutorjum z kursu nie można mianować majorami. Jaki więc znajdzie się sposób wyjścia z tego dilemmatu, nad tem nie chcemy sobie dziś wraz z ministerstwem wojny i sztabem jeneralnym łamać głowy, lecz wyrażamy nadzieję, że w krótkim czasie będziemy mogli naszym czytelnikom podać bliższe i bardziej zadowalające szczegóły.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 11. lipca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, dopiero wieczorem poczęło się niebo zaciągać chmurami a dziś rano o 6. mieliśmy krótki deszcz o nieznacznym opadzie. Kierunek wiatru był ciągle zmienny przeważnie północno-wschodni Średnia temperatura dnia była 22,°, C., najwyższa 29,°, najniższa 18,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 11. lipca: Przy wietrze przeważnie północno-wschodnim i średniej temperaturze dnia niezmienionej stan nieba zmienny, pogodnie.

* **Cesarz** udzielił gminie Rawa na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.; gminie zaś Nienadówka w pow. kolbuszowskim tyleż na budowę szkoły.

* **P. marszałek krajowy** dr. Zyblikiewicz, otrzymawszy wczoraj popołudniu uspokajające wiadomości co do powodzi, wyjechał wieczorem pośpiesznym pociągiem do Szczawnicy. Pan marszałek ztamtąd zrobi wycieczkę do Zakopanego, a prawdopodobnie uda się także na wystawę do Budapesztu, poczem przy końcu sierpnia powróci do Lwowa.

* **Ks. arcybiskup Morawski** udzielać będzie alumnom, jutro w katedrze, święceń kapłańskich.

* **P. Ludwik Graeve,** poseł W. ks. Poznańskiego do parlamentu niemieckiego, przyjechał onegdaj do Krakowa.

* **Wiktor hr. Ożarowski,** uczeń 6. klasy gimnazjalnej, jak powiadają jego znajomi, nosił się od kilku dni z myślą samobójstwa, aż wczoraj ją wykonał. Nająwszy pomieszkanie przy ul. Krakowskiej l. 16, powrócił do domu po przedstawieniu cyrkowem i tam odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Zwłoki odwieziono do kostnicy szpitala. Przyczyną samobójstwa, wedle krążącej pogłoski, miało być złe świadectwo szkolne.

* **Czwartaki.** Z powodu wspomnienia o zmarłym we Lwowie śp. Julianie Malczewskim, *Gaz. Polska* w Chicago otrzymała ciekawą korespondencją, z której wyjątek dosłownie powtarzamy:

„Londonderry, w północnej Irlandji, dnia 31. maja 1885.

„....Ja znałem dobrze kapitana J. Malczewskiego, od czasów jego przybycia z korpusu kadetów, czy z któregoś innego pułku drugiej dywizji, na miejsce podporucznika Mireckiego, który z kompanii grenadjerów drugiego batalionu, z powodu wzrostu (6 stóp wys.), był odkomenderowany do gwardji grenadjerów polskich, podczas przybycia Mikołaja do nas, do Warszawy, na koronację, a Malczewski wszedł na jego miejsce; ale Malczewski nie był ostatnim z 4. pułku, dopokąd ja żyję; on był ostatnim oficerem z utworu organizacji przed listopadowej, ale nie ostatni z 4go pułku. Przytem dodać muszę, że krzyż jego był otrzymany z mej ręki. Oto było w ten sposób: Ja będąc podoficerem, podchorążym, w bitwach pod Zakrzewiem, pod Dobrem i trzy dni pod Grochowem, otrzymałem kryż srebrny i stopień podporucznika, od razu; później w bitwie dnia 31. maja, pod Wielkiemi Dęby, otrzymałem krzyż złoty i rangę wyższą. Otóż nazajutrz zrana, gdyśmy mieli wyruszyć z pod Dęby dalej, w pogoń za Rozenem, przyszło do mnie kilku oficerów i komendant batalionu Borzęcki z prośbą, ażebym mój krzyż złoty ustąpił dla Malczewskiego, bo ja mając krzyż srebny na mundurze oficerskim, mam większy zaszczyt niż dziesieć złotych. Ja mój krzyż złoty z łatwością ustąpiłem choć on nic nie wiedział o tem, gdyż byłem pewny, iż na przyszłej bitwie otrzymam drugi i w taki sposób ustąpiłem dwa inne krzyże złote, a czwarty kawalerski i rangę kapitana, zatrzymałem sobie.

Ręczyński

ostatni będzie z 4. pułku gdy umrze“.

* **W sprawie biskupstwa tarnowskiego.** *Czas* zamieścił korespondencję w Wiedniu, w której donosi, że projekt byłego ministra dr. Stremayera co do połączenia dyecezji tarnowskiej i krakowskiej został już stanowczo załatwiony i ministerstwo wydało reskrypt orzekający, że stolica biskupia pozostaje w Tarnowie. W dalszym ciągu *Czas* donosi, że „przed nominacją biskupa musi nastąpić stałe określenie granic biskupstwa krakowskiego i tarnowskiego, bo dysembracja dokonana przy nominacji ks. Dunajewskiego, dokonaną została prowizorycznie i wypadła niekorzystnie, gdyż powstały w obrębie dyecezji krakowskiej formalne enklawy, należące dotąd, nie wiedzieć dla czego, do dyecezji tarnowskiej“.

My jesteśmy wprost przeciwnego zdania. Najpierw powinna zostać obsadzoną stolica biskupia w Tarnowie, a dopiero potem nastąpić regulacja granic, gdyż inaczej dyecezja tarnowska nie będzie mieć przy tej regulacji odpowiedniej reprezentacji i nie będzie mogła wpływać na to, aby i stosunki tamtejsze należycie uwzględniono.

Co do kandydatów na stolicę tarnowską, to wymieniają ks. biskupa-sufragana Łobosa i ks. kan. Zabłockiego.

* **Klęska powodzi** prawdopodobnie na razie zażegnana, deszcze bowiem w górach przestały padać i woda w rzekach znacznie opadła. Prócz telegramów wczoraj zamieszczonych z różnych okolic naszego kraju, mamy do zanotowania jeszcze następujące doniesienia: W Izdebniku gościniec znajdował się pod wodą, a cała okolica wyglądała jak jedno wielkie jezioro. Mosty na gościńcu aż do Wadowic zerwane. W Kalwarji Zebrzydowskiej rzeczka Cedron i poboczne strumyki niesłychanie wezbrały. W Leśnicy, Przytkowicach, Zarzycu, Podolanach, Lanckoronie, Brodach itd. woda wyrządziła znaczne szkody, niwecząc plony, zabierając grunta, stodoły, mosty itd. Między Kalwarją a Wadowicami komunikacja nawet dla pieszych była przerwaną. Podobnie na drodze Sucha-Budzów-Harbutowice-Sułkowice-Izdebnik-Kalwarja ku Wadowicom. W Sułkowicach woda zabrała dwa domy, a w Leśnicy utopił się włościanin Wicher. W Radziszowie, Kostnej i Brzozowie pola niżej położone były zalane, a grunta obsiane pszenicą, zamulone są obecnie i pełne żwiru. W Kopance zabrała woda 800 cetnarów siana. W Borku szlacheckim zboże stało pod wodą. Jednem słowem cały pas nadbrzeżny ucierpiał mocno. Z Bochni, jak to już wczorajszy telegram doniósł, piszą o niepomiernych szkodach wyrządzonych szczególnie w gminach Grobli i Świniarach. Wody Dunajca niemniej wiele szkód wyrządziły. Czechów w części, a wsie okoliczne Witowice dolne, Będzierzyna, Jurków, Dźwików, Piaski, Charzewice, Wesołów całe były niemal pod wodą.

* **Festyny i wycieczki.** Dziś ma odbyć się w Kiselce festyn na „cele dobroczynne“. Jakie to cele i kto urządza ten festyn nie wiemy.

Na jutro zapowiedziany jest festyn na Zamku na dochód Stowarzyszenia wzaj. pomocy dyjetarjuszów i urzędników galicyjskich. Miejmy nadzieję, że pogoda drugi już raz zawodu nie zrobi, a publiczność... podobnie. Jest to Stowarzyszenie godne w całem tego słowa znaczenia poparcia.

Produkcje „Lutni“, które miały się odbyć we czwartek, a z powodu niepogody odłożone zostały, wykonane będą we wtorek d. 14. b. m. Festyn ten odbędzie się, jak pierwotnie zapowiedziano, w ogrodzie Kiselki nad stawem.

W środę d. 16. b. m. Resursa urzędnicza urządza przechadzkę na Pasieki. Punkt zborny: Pohulanka o godz. 6. wieczorem.

W niedzielę 19. b. m. Towarzystwo drukarskie „Ognisko“ urządza wycieczkę na Pasiekach łyczakowskich, z bardzo urozmaiconym programem, zawierającym: Koncert muzyki wojskowej, tańce, bazar kwiatowy, gry towarzyskie, rzucanie piłką do tarczy, strzelanie z flobertów itp., a nawet będzie i jednodniówka, p. t. „Listek z wycieczki“. Wstęp (jedynie dla zaproszonych) od osoby 30 ct. Bilet familijny na 4 osoby 80 ct.

* **Bank Slavia,** jak donosi *Słowo*, wypłacił wczoraj dla Domu narodnego kwotę 400 zł. za r. 1885. W roku zeszłym podobna wypłata wynosiła 1000 zł.

* **Prawo polowania** w dobrach fundacji Skarbkowskiej wydzierzawione zostało Towarzystwu łowieckiemu św. Huberta. Przyklasnąć tylko możemy zawarciu tej umowy, zapewnia ona bowiem, iż na znacznej przestrzeni kraju, zaprowadzone zostanie myślistwo racjonalne, które u nas, niestety, bardzo wyjątkowo się praktykuje. I tego pominąć nie należy, że fundacja, zyskując w ten sposób kilkaset reńskich rocznego dochodu, położy zarazem tamę kłusownictwu, jak dotąd, na wielką skalę rozwiniętemu w majątkach fundacyjnych.

* **Plan nowego budynku** dla pomieszczenia gr. k. gener. seminarjum we Lwowie został już wygotowany i wysłany do Wiednia do ministerstwa oświaty i wyznań dla zaopiniowania.

* **Sztuka oceniania muzyki.** Jeden z dzienników amerykańskich podaje nader prosty sposób, za pomocą którego największy nieuk nawet, może ocenić, czy dane dzieło muzyczne, posiada jaką wartość czy nie, a mianowicie: „Jeżeli — pisze ów dziennik, — „muzyka zdaje się mówić: 1, 2, 3, hop, hop, hop, albo 1, 2, 3, bum, bum, bum, to możesz liczyć napewno, iż słuchasz sztuki bez żadnej wartości, którą musisz pogardzać; ale jeżeli ucho twoje uderzy muzyka brzmiąca, jakgdyby specjalnie wysortowana ilość nut wrzuconą była do beczki i jak gdyby nuty te mięszał kto jak rodzaj harmonijnej kaszy, wówczas wiedz, iż jest to fuga i możesz nadać twarzy twojej wyraz głębokiego zajęcia. Jeżeli muzyka sprawia wrażenie nut spadających na ziemię, niby krople, a od czasu do czasu łączących się znów w sposób spokojny, senny, to sztuka grana jest prawdopodobnie nokturnem, a nokturny należą jak wiesz do wyborowej muzyki. Jeżeli wydaje się, iż nuty przybywają na wozach, a każdy wóz posiada ładunek innego gatunku, aniżeli poprzedni, jeżeli korowód ten potrzebuje niesłychanie długiego czasu, aby przejechać dany punkt, to wówczas masz niezawodnie symfonię, a symfonie znów są największemi dziełami, jakie kiedykolwiek stworzono. Jeżeli wydaje się, jak gdyby nuty rzucone były masą, a następnie zbierane pilnie łopatą w jeden stos i nakoniec wysadzone w powietrze za pomocą nabojów dynamitowych, to jestto niewątpliwie rapsodja, rapsodje zaś należą do najnowszej formy muzyki“.

* **Darowanie kary.** Cesarz darował resztę kary 108 więźniom, z których 8 odbywa karę w Wiśniczu, 7 we Lwowie, 9 w Stanisławowie i 9 w żeńskim zakładzie karnym we Lwowie.

* **Wypadek kolejowy.** Tomasz Górka zesuwacz wagonów na kolei Karola Ludwika, został przy swej czynności onegdaj przez zgniecenie tak ciężko zraniony, że go musiano odwieźć do szpitala.

* **Lwowska komisja Towarzystwa opieki narodowej** nad weteranami z r. 1831, w ostatnich czasach znajduje się w ciężkiej potrzebie, przy licznych ze swej strony obowiązkach, a bardzo szczupłej ofiarności rodaków.

Ostatnie sprawozdanie kasowe wykazuje, że

---

sze mocą woli, że zesłało mu natchnienie ów pomysł nowy — pomysł pożądany i jedynie godny.

Dzisiaj, gdy Matejko wskazał nam Apoteozę Mickiewicza, dzisiaj każdy pojmuje, kto pojąć zdoła, że to rzecz była tak prosta a naturalna, jak owe jajo Kolumba, i że już od tego pomysłu odstąpić niepodobna. Mickiewicz bowiem stał się już dla narodu postacią legendową i herosem, jak owi starożytnej Hellady herosy, na Olimp wywyższeni.

I już odtąd rozchodzić się może tylko o przeprowadzenie tego pomysłu — w danym tu wypadku, w obrębie sztuki rzeźbiarskiej.

Mamy tedy odpowiedź na I. pytanie, i nawet przystąpiliśmy do zagadki pytania II. Wiemy już, że Mistrz przedstawił Apoteozę Mickiewicza. A w jaki sposób?...

Nowoczesny artysta nie może, jak starożytni to u herosów czynili, przedstawiać nago albo z promieniami dokoła głowy. Matejko usadowił go w krześle tronowem jak Fidjasz Jowisza olimpijskiego, i taksamo włosy mu ułożył, jak starożytni bogom i półbogom swoim; głowę otacza wieńcem nie gładkim, ale o liściach odstających nakształt promieni. Mickiewicz siedzi jako władca; górna część ciała naga jak u Jowisza olimpijskiego, tylko że postawa jest w akcji, więc część draperji przesunięta po nad lewe ramię; o lewe kolano oparta lira; prawa ręka zwisła trzyma pismo, lewa podniesiona i energicznie przyciśnięta do piersi. To górna część szkicu; pozostaje nam tylko jeszcze pomówić o Wieszcza głowie.

Głowa podniesiona i w całem znaczeniu podniosła. Twarz podobna, ale apoteozowana; a kto się w nią wpatrzył, już mu się z inną Mickiewicz nie przedstawi — taki z niej urok bije. To duchowe całej kompozycji ognisko. Dana jest twarz w wieku, w którym już Mickiewicz uznany był przez Polskę i świat jako jej i Słowiańszczyzny geniusz największy. Wyraz jej?... należy popatrzyć na postument z napisem *Milion jestem*, zajrzeć do Trzeciej części „Dziadów“ więc do pięciu scen jej początkowych, tej najwyższej apoteozy miłości ojczyzny poezji i Polski porozbiorowej. i odczytać ustępy, dotyczące Gustawa, czyli następnie Konrada, t. j. samego Mickiewicza.

Rzecz dzieje się w więzieniu wileńskiem u bazylianów, w wilię Bożego narodzenia. Anioł zapowiada śpiącemu Gustawowi, że anieli uprosili Boga, aby go oddał w ręce wroga: niechaj w samotnem więzieniu, jako prorok na pustyni, duma o swojem przeznaczeniu. Poczem zapowiada mu wolność. Gustaw budzi się, i pisze, że tego dnia umarł tu Gustaw a narodził się Konrad. Współwięźnie wchodzą do celi Konrada, następują opisy męczeństwa Litwy i więźniów — znane pieśni „Mówcie, jeśli wola czyja“ — „Nie dbam, jaka spadnie kara“ — wreszcie straszliwa pieśń Konrada, której każda zwrotka się kończy: „Tak! zemsta, zemsta, zemsta na wroga, z Bogiem — i choćby mimo Boga.“ Konrad inną znów pieśń, dytyrambiczną zanuca: „Wznoszę się.“ Wreszcie towarzysze się rozchodzą — i następuje wielka Improwizacja Konrada — szczyt poezji i patrjotyzmu.

Konrad czuje się mistrzem, twórcą jak Bóg, i żąda od Boga racji z tego, co z ludzkością, co z Polską zrobił. A dalej woła:

Lewem skrzydłem o przeszłość, prawem o przyszłość [uderzę,
I dojdę po promieniach uczucia — do Ciebie!
I zajrzę w uczucia Twoje.
O Ty! o którym mówią, że czujesz na niebie!
Jam tu, jam przybył, widzisz, jaka ma potęga:
Aż tu moje skrzydło sięga!
Lecz jestem człowiek, i tam, na ziemi me ciało;
Kochałem tam, w ojczyźnie serce me zostało...
Ale ta miłość moja na świecie,
Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku
Jak owad na róży kwiecie,
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku:
Ja kocham cały naród! Objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia,
Przycisnąłem tu do łona,
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec:
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić...
Nie mam sposobu — i tu przyszedłem go dociec.
Przyszedłem zbrojny całą myśli władzą.
. . . . . .
Chcę czuciem rządzić, które jest we mnie...
Jeśli mnie nad duszami równą władzę nadasz,
Jabym mój naród jak pieśń żywą stworzył,
I większe, niż ty, zrobiłbym dziwo;
Zanuciłbym pieśń szczęśliwą.
. . . . . .
Nie gardź mną; ja nie jeden, choć sam tu wznie- [siony;
Jestem na ziemi sercem z wielkim ludem zbratan...
. . . . . .
Teraz duszą jam w moję ojczyznę wcielony,
Ciałem połknąłem jej duszę:
Ja i ojczyzna, to jedno;
Nazywam się Milion: *) bo za miliony
Kocham i cierpię katusze.
Patrzę na ojczyznę biedną,
Jak syn na ojca wplecionego w koło;
Czuję całego cierpienia naroda,
Jak matka czuje w łonie bole swego płodu.
Cierpię

To wyraża twarz Mickiewicza na apoteozowym szkicu Matejki: uosobienie cierpień P...., pracy dla P..... i wiary w ową pieśń szczęśliwą!

(Następują w Improwizacji Konrada zaraz po wyrazie „cierpię“ bluźnierstwa; ale jak wiadomo z dalszego toku poematu, z wilijnych pieśni anielskich, ze słów archanielskich nad Konradem: „Lecz on szanował imię Najświętszej Twej Rodzicielki! On kochał naród, on kochał wiele, on kochał wielu!“ tego grzechu nie zapisano w księdze win Konrada. I nie mogą one być przedmiotem artysty, czy to malarza, czy rzeźbiarza, ani nawet aktora).

Jestto najwyższem znamieniem prawdziwego geniuszu Matejki, że przytoczone właśnie ustępy widocznie wybrał sobie z Improwizacji Konrada, że apoteozował Mickiewicza za tę najwznioślejszą poezję i miłość Ojczyzny; i że co chciał przedstawić, to w całej mocy i pełni a nic innego w twarzy Mickiewicza nie przedstawił. I winniśmy cześć komitetowi, że właśnie tego Mickiewicza polecił rzeźbiarzom do przyszłych projektów pomnika. Więcej od mistrzów pędzla i dłuta żądać w tej sprawie, a mniej przyjmować niepodobna!

Na pierwszym stopniu, z którego wznosi się postument, stoi kobieta, sięgająca głową po lewe, zgięte ramię Mickiewicza. Co znaczy ta Niewiasta w draperji starożytnej, odsłaniającej część pleców i rąk, która prawą ręką w pasie przytrzymuje draperję, i nadto płonący kaganek dzierzy, a z taką natężoną uwagą nadsłuchuje, że włosy rozpuszczone drżącą lewą ręką podniosła?...

Jak twarz Mickiewicza, im dłużej w nią się wpatrujemy, tem bardziej szlachetnieje boleścią, ale i pełnią siły ducha, i promienieje majestatem: tak w obliczu tej Niewiasty z pod szorstkich rysów pióra, którem szkic zrobiony, coraz jaśniej, jak zorza poranku, rozlewa się radość ogromna... Ona czegoś wyglądała, jak świadczy kaganek płonący; ona się zerwała zasłyszawszy wieść wyglądaną... ona ją już słyszy — ową pieśń szczęśliwą, zapowiadaną w Improwizacji Konrada! To polski przekład owych mądrych dziewic biblijnych, czuwających i z zatloną lampą spieszących na przybycie Oblubieńca!...

Tak więc mamy już w matejkowskiej „Apoteozie Mickiewicza“ dwa akta wielkiego okresu dziejowego:

akt 1. — u góry cierpienie; poniżej

akt 2. — zwiastowanie szczęścia; następuje u dołu, w głębi czasu

akt 3. — tryumf — uosobiony w Geniuszu skrzydlatym i Orle.

Geniusz, młodzieniec o długich archanielskich skrzydłach, klęczy poniżej stopnia, na którym stoi Niewiasta, ale po przeciwnej stronie. Twarz jego to uosobienie radości niezmiernej. Prawą ręką, w dół ku środkowi obrazu wyprężoną wypuszcza Orła majestatycznego, który głową ku niemu zwrócony krzyczy radośnie, swobodnie — bo pęta na skrzydłach pękły, a te skrzydła w lot się rozwinęły. Geniusz twarzą zwrócony ku ludowi, i wznosi wołanie tryumfalne, wskazując lewą ręką na Mickiewicza, jako na tego, który ten tryumf przepowiedział i przygotował. Wnet Geniuszowi poda Orzeł koronę, aby ją złożył Mickiewiczowi — a potem wzleci swobodnie... Dlatego na prawym rogu pomnika pod postumentem zostawione miejsce wolne — jak na „Heliodorze“ Rafaela pod pędzącym z góry aniołem.

Koło Geniusza i Orła już dzień jasny — koło Niewiasty świt dnia pięknego — koło głowy Mickiewicza noc, ale konająca: sowa zwinęła skrzydła i na prawym rogu tronu Wieszcza usiadła. Skończone czasy bezsennego czuwania!

* * *

I oto nowy obraz okresowy... już drugi z kolei! Pierwszym jest „Wernyhora“, on co przepowiedział cierpienia, kazał czuwać i wróżył wyzwolenie!

A jak napisałem o „Wernyhorze“: „Trzeba samemu pracować duchem, a nie na pierwsze spuszczać się wrażenie, aby ogarnąć wszystkie piękności tego dzieła“ — tak z większym jeszcze naciskiem powtarzam to o „Apoteozie Mickiewicza.“ I jak tam wejrzenie Wernyhory nazwałem nieprześcignioną dotąd żadnym innym pędzlem i najzupełniejszą własnością naszego Mistrza — tem więcej to powiedzieć można o twarzy Mickiewicza. I jak w „Wernyhorze“ straszne pierwsze rozgranicze dziejów Polski oddał artysta w postaci monumentalnej — tak oddał w „Apoteozie“ rozgranicze drugie, przyszłe, ale tryumfalne.

I pod względem technicznym, jak „Wernyhory“ tak i „Apoteozy“ przeznaczeniem może być tylko ściana freskowa, z którejby Mickiewicz tronował z takiego miejsca i oddalenia, dla jakiego Mistrz tworzył obraz w duchu.

To pewna, że dorównujący geniuszem Matejce rzeźbiarz zdoła oddać, w obrębie sztuki swojej, myśl „Apoteozy“; czy zaś jest taki, czy się znajdzie — tego nie wiemy. To jednak wiemy, bo na żywe oczy widzimy, że w obrębie sztuki malarskiej, szkic „Apoteozy“ już posiadamy — dzieło pierwszorzędnego mistrzowstwa.

I popatrzmy na ten szkic, jak olbrzymio rosną już na szkicu te trzy postacie i ten orzeł; wyobraźmy sobie, jakich cudów kolorytu można dokazać na takiem fresku pędzlem Matejki — i pomnijmy, że się coś należy od narodu Mistrzowi ofiarnemu, przynajmniej miejsce do pracy freskowej, tego szczytu marzeń malarza: to może i powiemy sobie: Zbudujmy świątynię Mickiewicza, a tam niechaj Mistrz wymaluje „Apoteozę Wieszcza“ — z „Wernyhorą“, lub i samą!

Byłby to pomnik podwójny: Mickiewicza i Matejki, — pomnik potrójny, bo i narodu, który synów takich wydał!

P. K.

*) Apoteozując Mickiewicza, Matejko słusznie te wyrazy zamienił na „Milion jestem“.

ogół dochodu w miesiącu czerwcu br. czyni kwotę 154 złr. 95 ct. W tym jednak czasie, zapomóg stałych rozdano weteranom w ogólnej cyfrze 271 złr., a oprócz tego jednorazowych i kuracyjnych 105 złr.

Zestawienie to, z jednego tylko miesiąca, przekonać może łatwo, że instytucja dobroczynna, powiedzieć można obowiązkowa, zrazu ożywiona serdecznem poparciem patrjotycznem, starszych i młodszych współbraci, nie podoła dalej swojemu zadaniu.

Miesiąc czerwiec b. r. to miesiąc skargi do serc polskich.

W wykazanym dochodzie, mieści się dar jednorazowy, p. Bolesława Jordana, w kwocie 150 złr.

Gdyby nie ta ofiarność wyjątkowa, to całomiesięczny dochód z kraju całego przedstawiałby zaledwie kwotę 4 złr. 95 ct.

Czyż uznanie poświęceń i zasług dla pozostałych walecznych, w patrjotycznem, narodowem poczuciu zamarło aż do tak nizkiej cyfry?

Składając p. Bolesławowi Jordanowi, imieniem lwowskiej komisji najserdeczniejsze podziękowanie za pomoc nam uczynioną, a zwiększoną równocześnie darowizną konia na fundusz Towarzystwa opieki w Krakowie, poważam się przypomnieć naszą instytucję narodową możliwej ofiarności publicznej. Starsi i młodzi, raczcie ją wspierać bodaj wdowim groszem, bo niewielu pozostałych a potrzebujących, co życie i mienie nieśli do walki, z głęboką wiarą w żywotność swojego narodu, z bezgraniczną do niego miłością, niedługo pośród Was będą, bo stoją już nad grobem.

Walerjan Podlewski, prezes komisji.

* **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“.** Dyrekcja zawiadamia szan. członków, iż począwszy od 13. do włącznie 18. lipca b. r. ćwiczenia gimnastyczne odbywać się nie mogą, z powodu wykończania głównej klatki schodowej.

* **Zarząd Lutni** zaprasza wszystkich członków chóru męzkiego na próbę przedkoncertową w poniedziałek d. 13. lipca r. b. o zwykłej o godzinie w sali kasynowej.

* **W galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego** we Lwowie odbędą się egzamina z końcem II. półrocza 1885 w porządku następującem. A. Na kursie pierwszym. Dnia 11. lipca z chemii organicznej, d. 16. z matematyki, d. 18. z fizyki, d. 21. z uprawy lasu, d. 23. z zoologii, d. 27. z botaniki ogólnej i geologii. B. Na kursie drugim. Dnia 17. lipca z klimatologii, d. 20. z urządzenia lasu, d. 22. z zoologii leśnej, ustawy leśnej i zarysu ekonomii społecznej, d. 24. z inżynierji leśnej i fizjologii, d. 28. z miernictwa i ocenienia lasu, d. 29. z administracji leśnej i pozyskania płodów leśnych.

Egzamina odbywać sie będą przedpołudniem od 8. do 1. i popołdniu od 4. do 8.

* **Na kolonie wakacyjne wyz. mojżesz.** złożyli pp.: Wilhelmina Karolina i Louiza Willowitzer pół imperiała 10 złr. 6 ct.; Ire Lilienfeld, Artur Mizes, po 10 zł.; Mendel Glanz, M. R. Mizes, Henryk Nirnstein z Brodów, Róża Schönfeld, po 5 zł.; Sam. A. Apfel z Drohobycza, Marja Mizes, Johan Mizes, E. Linie, E. Zabludowski, po 3 zł.; Jakób Rubinstein, Imerdauer, James Werfel, Maurycy Apperman, Mojżesz Bauman, Józef Pollak, Piekarnia parow. „Bronisława“ po 2 zł.; Dr. M. Bodek, Dr. Menkes, Aleksander Flecker, Salomon Kapralik, Izydor Schorr, Maksymilian Brand, Emanuel Schein, Dr. Aleks. Fryling z Tarnopola, Dr. Sternberg, Ludwik Rapaport, Emanuel Krasa, Maurycy Letnik, Zygmunt Drobner, Józef Wisznowitz, Rudolf Wisznowitz, Józef Brann, Bruner, Maurycy Huppert, Karol Tanher w Czerniowcach, po 1 zł.; Wilhelm Imerdauer, Jakób Hand, A. Hornstein, po 50 ct. — Razem z poprzedniemi 746 zł. 16 ct.

* **Zmarli.** W Warszawie umarł Stanisław Tomaszewski, literat i estetyk. — W Laskach, w królestwie Polskiem, zmarł Roman Kucieński, właściciel dóbr.

* **Jutro** w niedzielę dnia 12. lipca: Św. Henryka i Sob. SS. 12 ap. — W poniedziałek d. 13. lipca Bł. Jana z Dukli i św. Kosmy.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 11. lipca b. r.: Skradziono: czarny sierak wr. 10 złr. z wozu, i kartkę banku hipotecznego na złoty medalion przed 6-ciu miesiącami za 11 złr. zastawiony.

Zgubiono pulares z kwotą 50 złr. 40 ct. na ul. Bożniczej.

Znaleziono czerwoną nicianą parasolkę w jezuickim ogrodzie, trzy pary pończoch i tyleż par skarpetek nowych, kolorowych, pikowany materacyk czyli zawijacz, biały zupełnie nowy dla dziecka zapomniany przez kogoś w dorożce; 6 kluczyków na taśmie na pl. Marjackim.

— (*W.*) **Ropczyce** d. 8. lipca. P. Tadeusz Langie, poseł na Sejm krajowy opuścił dzisiaj swą posiadłość Ostrów. Na stacji kolejowej, żegnała go reprezentacja powiatu ropczyckiego wraz z gronem urzędników. W imieniu powiatu przemówił wice-prezes Rady powiatowej ks. dr. Jan Krzysiak, żegnając byłego prezesa szczeremi słowy. Bo też p. Tadeusz Langie zostawia po sobie wspomnienia energicznego prezesa, czynnego i miłującego kraj obywatela. Kasa oszczędności w Ropczycach, której był założycielem, świadczy o jego działalności. Na peronie oczekiwali go licznie zgromadzeni włościanie Ostrowa. Żegnając, ze łzami w oczach wręczyli mu chleb, miód i kwiaty, a jeden ze starszych włościan przemówił w imieniu gminy. Płacz kobiet cisnących się do nóg pani i pana, świadczył, że p. Tadeusz Langie pracując szczerze dla ludu, znakomicie pojął, jakie stanowisko zająć winien obywatel w obec naszego ludu. Pociąg już był w ruchu, a jeszcze słyszano głosy: „Niech żyją nasi dobrzy państwo!“ Scenie tej przyglądali się liczni pasażerowie pociągu i byli niemało uradowani tym miłym widokiem, a tak rzadkim niestety.

— **Od Wgo Kornela Horodyskiego** otrzymujemy następujące pismo, któremu z przyjemnością miejsce dajemy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam uprzejmie Pana o umieszczenie w jednym z najbliższych numerów *Gazety Narodowej* następujące sprostowanie:

W *Gazecie Narodowej* z dnia 28. Czerwca 1885 Nr. 146 w korespondencji z pod Zaleszczyk, omawiającej wybór hr. Adama Gołuchowskiego, wyczytałem ustęp dotyczący mojej osoby, a niezgadzający się z prawdą.

Pan korespondent, jako zupełnie bezstronny, w imię prawdy „konstatuje fakt, iż układ między „p. Siemiginowskim a p. Horodyskim był taki, że „najpierw p. Siemiginowski jeden rok będzie zasiadać w Radzie państwa, potem złoży mandat, a „następnie p. Horodyski przez połączone dwa stronnictwa na resztę kadencji wybrany zostanie“.

Otóż p. koresponoent, który osobiście, jak twierdzi, był na wyborach, źle się poinformował, gdyż ani takiego, ani temu podobnego układu z p. Siemiginowskim nie zawierałem.

Przy tém proszę przyjąć tu zapewnienie o moim prawdziwym szacunku.

Kornel Horodyski.

Kolendziany dnia 6. Czerwca 1885, poczta Dawidkowce.

— **Złoczów** d. 10. lipca. Karjolka pocztową zjeżdżając z góry, oddalonej o 3 kilometry od Pomorzan, zawadziwszy o słup połamała się, pocztylion został niebezpiecznie raniony w głowę. Bezprzytomnego odwieziono do szpitala.

— **Do Częstochowy** podążają pielgrzymi ze wszystkich stron na odpust Skaplerza św., który się odbędzie na Jasnej górze d. 16. b. m. Z Warszawy wyruszyła onegdaj kompania półtora tysiąca ludzi licząca.

— **Piorun** uderzył dnie 6. b. m. w miasteczku Csoma na Węgrzech, w chwili kiedy świątynia przepełniona była modlącymi się. Wiele osób padło kontuzjowanych; zabite dwie kobiety a ze trzydzieści osób na wpół ogłuszonych. Piorun wpadł drzwiami głównemi w sam środek nawy.

Teatr, literatura i muzyka.

— O występie panny Russel w „Fauście“, dzienniki krakowskie wyrażają się z wielkiemi pochwałami, a natłok publiczności na przedstawienia jest tak wielki, że mnóstwo odchodzi od kasy bez biletów. Największy entuzjazm dla śpiewaczki zapanował po odśpiewaniu arji przy klejnotach. Panna Russel otrzymała od publiczności piękny kosz przepysznych świeżych kwiatów, dobranych i ułożonych z niepospolitym smakiem.

— P. Bandrowski, śpiewak operetkowy, będzie występować w bieżącym sezonie w warszawskim teatrze letnim w operach: „Halka“, „Faust“ i „Violetta.“

— Teatr poznański daje obecnie przedstawienie w Mogilnie.

— Komedja Michała Bałuckiego p. t. „Bilecik miłosny“, przełożoną została na język czeski przez p. A. Schwaba-Polabskiego.

— „Mors et vita“, nowe, na ukończeniu będące oratorjum Gounod'a, dedykowane jest papieżowi Leonowi XIII. Do dzieła tego natchnął jakoby maestra obraz Murilla, przedstawiający św. Franciszka w ekstazie przed ukazającym mu się Chrystusem. Djalog tegoż świętego z odkupicielem stanowi też osnowę oratorja.

— Nowy utwór muzyczny zawdzięczać będziemy procesowi Gounoda z miss Weldon. Ten bowiem chcąc się zemścić na swej byłej bogini, która go przed kratki sądowe ciągała, zamówił u pewnego literata z ciętem piórem libretto do parodji „Satania“, a sam układa muzykę.

— Juljusz Kossak wykończył w tych dniach nową akwarelę, przedstawiającą „Szlichtadę w lesie“. Jest to ilustracja do sceny z powieści Sienkiewicza „Potop“ (tom I-szy, rozdział III), gdy Kmicic z Oleńką, oraz cała kalwakata, pomordowanych następnie jego wesołych towarzyszy, pędzi lasem po śniegu, upajając się tą szaloną jazdą i pokrzykując: „Hu-ha“. Obraz ten, będący własnością prywatną, ukaże się w tych dniach na wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych w Warszawie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 10. lipca. Ministerstwo handlu wyśle na międzynarodowy kongres w sprawie telegrafów, który się odbędzie w dniu 9. sierpnia w Berlinie, radcę dworu Brunnera Wattenwyla, i radcę sekcji Wolschitza. Reprezentanci austrjaccy zostaną upoważnieni do starania się o znaczne zniżenie międzynarodowej taryfy telegraficznej.

Telegramy targowe z dnia 10. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 29.25 do —.— zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.91 do 7.93 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 11.62 do 11.75 zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— złr. żyto —.— do —.— zł. owies —.— do —.— złr.; spirytus —.— do —.—; Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 164,—; żyto —.— m.; okowita 42.75 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.30 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń dnia 3. lipca: —.— zł. do —.— zł, Brema loco 750,— Hamburg loco 730,— na lipiec 730.—, na sierpień-wrzesień 765.—; Antwerpia: na lipiec 18¾. Nowy-York: 8¼; Filadelfia 8.¼.

Wiedeń d. 9. lipca. Na targ dzisiejszy dowieziono 2273 sztuk nierogacizny, 3105 sztuk cieląt, 2215 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 30 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 32 zł. do 48 zł., wyjątkowo po 54 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 21 zł. do 26 zł. za parę i po 42 zł. do 50 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Ostatnie wiadomości.

Wśród dyskusji nad odrębnym stanowiskiem Galicji, poruszonej propozycją narodowców niemieckich, odezwał się ze strony centralistów niemieckich głos namiętny w dzienniku *Sonn- u. Montags-Courrier* — o którym wspomnieliśmy w swoim czasie — zaprzeczający prawa Galicji do odrębności, dowodzący różnicy poczynionych Polakom na polu autonomicznem ustępstw i powołujący się na wiernych Rusinów galicyjskich. Głos ten tak uradował rosyjskie *Słowo*, że raz jeszcze powraca do sprawy odrębności Galicji, od której się tak odżegnywa, jak djabeł od święconej wody — i powiada w końcu swych wywodów:

„My, Ruś (!) ubolewamy jednakże, iż Niemcy ci tak późno przyszli do przekonania, że nie mogą i nie mają już nic do ofiarowania Polakom, i że dopiero teraz przypomnieli sobie o nas, którzyśmy tworzyli w rajchsracie element bez wygórowanych wymagań, a przestrzegający jedności państwa i podtrzymujący dzisiejsze idee austrjackie. Rusini galicyjscy i teraz gotowi są poruszyć wszystkie środki prawne przeciwko przekształceniu Galicji w czysto-polską prowincję, a w pierwszym rzędzie domagać się podziału Galicji na części: ruską i polską. — Jeśli konieczną być ma odrębność Galicji, tem więcej jeszcze niezbędną jest rewizja konstytucji w takim kierunku, aby jednej narodowości nie oddawano na łup drugiej, oraz aby zabezpieczyć prawa ruskiej narodowości do odwiecznej jej ziemi.“

Tych ostatnich nikt nie atakuje, ani zwolennicy, ani przeciwnicy odrębności Galicji, a *Słowo*, powtarzając rozumowania dzienników petersburgskich, zapomniało wśród interesowanego zapału, że oddawna być przestało reprezentantem odwiecznej narodowości ruskiej.

Pester Lloyd dowiaduje się z Wiednia, że obecnie nie ma danych do urzeczywistnienia zjazdu Kalnokyego z Bismarkiem, niemniej jednak spotkanie się ministrów jest możliwem. Gdyby do zjazdu przyszło, omówiony na nim zostanie stosunek Niemiec do Austro-Węgier pod względem handlowo-politycznym.

Gdy cesarzewiczowstwo austrjaccy wysiadali we czwartek w Koblencji, cesarzowa Augusta znajdowała się już na dworcu i udała się do wagonu salonowego, aby pozdrowić arcyksiężniczkę Stefanię.

Rada miejska w Zagrzebiu zawotowała 12.000 złr. na wzniesienie pawilonu na cmentarzu powszechnym, gdzie podczas uroczystego obchodu 50tej rocznicy odrodzenia literatury chorwackiej (17. i 18. października b. r.) przeniesione zostaną szczątki pisarzy chorwackich z innych cmentarzy zagrzebskich.

Rosyjska Rada państwa podwyższyła — jak wiadomo — etat straży granicznej na Zachodniej granicy królestwa Polskiego o 1 komendanta brygady, 8 komendantów oddziałów, 56 oficerów, 5782 ludzi i 244 koni. Obecnie minister finansów zawiadamia, że nowa brygada straży granicznej została już utworzoną z siedzibą w Częstochowie. Tak więc wzdłuż granicy pruskiej znajdują się teraz w Królestwie trzy brygady straży granicznej, z siedzibami w Aleksandrowie, Kaliszu i Częstochowie.

Według *Kurjera Hanowerskiego*, panuje na dworze angielskim wielka niechęć do ks. Cumberlanda, nie czyniono też z Londynu żadnych usiłowań na korzyść tego pretendenta. List ks. Cumberlanda, odczytany w sejmie brunszwickim, był odpowiedzią na pismo królowej Wiktorji, w którem władczyni Anglii radzi swemu krewnemu zrzec się pretensyj do Hanoweru, a zatrzymać Brunszwik.

Włoski parowiec awizowy „Esploratore“ przyjął pod protektorat Włoch naczelników plemion pomiędzy Massawą a Assabem, wzdłuż wybrzeża morza Czerwonego.

Pancernik „Castelfidardo“, na którego pokładzie znajduje się poselstwo marokańskie do króla Humberta, przybędzie do Tangan d. 19. bm. Król Humbert przyjmie posłów marokańskich w Monzy.

Martos, dotknięty przez prezydenta ministrów powątpiewaniem w jego uczucia dynastyczne, rozwinął w Kortezach d. 3. b. m. szeroko swoje zapatrywania polityczne. Uderzywszy na rząd wogóle, oświadczył, że częściowa rekonstrukcja gabinetu nie zadowoliłaby kraju. Co do republikanów stawia taką alternatywę: albo ich zniszczyć albo uspokoić. On sam w imieniu partji liberalno-monarchistycznej oświadcza się za reformami, któreby zadowoliły republikanów. Mowa Martosa była wogóle bardzo lojalną.

Dalszy ciąg powyższej debaty toczył się d. 6. b. m. Castelar napadł ostro na rząd, zwłaszcza na jego zarządzenia sanitarne. Najwięcej przy tej sposobności dostało się Pidalowi za jego ultramontanizm, Castelar nazwał obecność tego ministra w gabinecie nieszczęściem i nieustannem prowokowaniem narodu.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 10. lipca. Wczoraj zasłabło w Hiszpanii na cholerę 1342, a zmarło 611 osób, z tych jedna w Madrycie.

Wiedeń d. 11. lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie wykonawcze do ustawy kongrualnej. W miejsce Herbsta (który przyjął mandat z Wiednia) liberecka Izba handlowa wybrała do Rady państwa Schwaba.

Pola d. 11. lipca. Arcyksiążę Albrecht i Wilhelm przypatrywali się w nocy z czwartku na wczoraj udałemu atakowi torpedowców na stojącą w kanale Fasańskim (koło Poli) drugą dywizję pancerników. Wczoraj rano ćwiczono się na okręcie szkolnym w puszczaniu torpedów, w obecności arcyksięcia Albrechta. Arcyksiążę wniósł na obiedzie toast na cześć znakomitej marynarki; dziękując mu odpowiedział wiceadmirał Sterneck. Arcyks. Albrecht zwidza dzisiaj Grado, a wieczorem wróci do Wiednia, dokąd arcyks. Wilhelm już wczoraj odjechał.

Paryż d. 10. lipca. Znakomitszych kupców zaprosił Courcy, aby pod ochroną francuską powrócili do Hue; wezwał buntowników do poddania się w 10 dniach, armię annamicką rozpuścił, a gubernatorów prowincyj zrobił odpowiedzialnymi za oddanie broni do trzech tygodni.

Madryt d. 10. lipca. Według gazety urzędowej od d. 20. maja do 7. bm. zasłabło na cholerę w dziesięciu prowincjach 28.000 a zmarło 12.350 osób. Z tych zasłabło 191 a zmarło 113 w Madrycie.

Bruksela d. 10. lipca. Izba posłów odrzuciła projekt ustawy co do cła przywozowego od zboża i bydła.

Nowy Jork d. 10. lipca. W Wenezueli wybuchło powstanie.

Zanzibar d. 11. lipca. Rohlfs odpłynął do Europy.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Petersburg d. 10. lipca. Obruczew, szef sztabu jeneralnego, rozpoczął swój urlop dany mu zagranicę.

Praga d. 10. lipca. *Pokrok* oświadcza, że ostatnie swe propozycye pojednawcze, dotyczące wyborów do Rady miejskiej nie czynił zależnemi od rozwiązania pragskiego Schulvereinu, lub porzucenia wielkoniemieckich chorągwi przez Niemców, że raz jeszcze bez żadnej łączności z Schulvereinem i chorągwiami wielkoniemieckiemi i innemi rzeczami ponawia swoją propozycyę, ażeby umocowani mężowie zaufania Niemców, zechcieli porozumieć się z przewódzcami czeskimi co do liczby Niemców, mających być wybranymi do reprezentacji miasta. Propozycja pochodzi ze szczerego serca bez żadnej myśli utajonej. Dla idei pojednania są Czesi gotowi ponieść nawet największe ofiary tylko nic nie powinno być żądanem, coby uwłaczało godności narodowej. *Pokrok* oczekuje, że jego ponowna propozycya wzięta będzie pod poważną rozwagę.

Przyjechali do Lwowa d. 11. lipca 1885.

Hotel ŻORŻA: L. hr. Ledochowski z Rosji, S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca, W. br. Czechowicz z Glinny, R. Puzyna z Gwoździca, H. Ringelheim z Tarnowa.

Hotel WARSZAWSKI: Ks. K Łoś z Wyżnian, W. Kowalski z Krakowa, C. L. Czyński z Krakowa.

Hotel EUROPEJSKI: Dr. K. Tomaszczuk z Tarnowa, J. Glückselig z Niemczech, J. Ehrenfeld z Wiednia.

Hotel FRANCUZKI: T. Leszczyński z Przemyśla, L. Rzewuski z Krakowa, K. Morvay z Josefsthal.

Hotel LANGA: L. Silber z Rzeszowa, F. Rosenberg z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.05	—	4.50	† 2.25
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	12.35	† 4. 8
„ (z Podzamcza)	10.56	—	* 6.07	1. 9	—
Do Czerniowiec .	—	11. 6	* 6.20	12.20	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9 27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2 15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec .	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa . .	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.46
Do Wiednia . .	5.40	*6.55	—.—	9.30	3.—
Do Prus . . .	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . .	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia . .	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy . .	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 11. lipca 1885
godzina 1. minut 48. popołudniu

Alpiny	38.50	Węg. akcje kr.	289.75
Anglo-Austr.	98.75	Unionsbank	78.75
Kolej Kar. Lud.	244.50	Nordbahn	236.25
Kolej Połud.	136.—	Kolej Alföld	185.75
Kolej p. Elżb.	295.—	Kolej lw-czern.	229.50
Węg. Nordostb.	176.50	Wied. Commun.	123.50
Węg. obl. p. zł.	108.50	Elbetal	166.50
Węg. cis. losy r.	119.80	Länd. Bank	95.50
Zł. ren. węg 4%	99.27	Bankverein	101.25
Ros. rubel pap.	1.24.¾	Losy węg.	118.50
Galic. indemn	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 11. lipca 1885.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	285.40	Anglo-austr.	98.75
Kolej Kar. Lud.	244.50	Kolej połudn.	136.50
Unionbank	79.25	Napoleondor	9.88
Rossyj. banka	1.24¾	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 10. lipca 1885
godzina 5 minut 20 po południu

Rossyjsk. bankn.	203.75	Akcje kredyt.	467.50
Lombardy	225.—	Galicyjskie	99.80
Poż. wschod.	60.10	Austr. bank.	163.60

Lwów, z Izby handlowej d. 11. lipca 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł m. k.	243	50	246	50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w a.	227	50	230	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	274	50	278	50
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred galic. 5 prc. w. a.	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ „	90	75	92	—
„ „ „ 5 „ okres.	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ „	88	30	89	30
Banku krajowego 4½% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	35	102	35
„ „ „ 5 „ „	96	60	97	60
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	60	99	60

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3%	w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5%	2½%	„	57 —	59 —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.			101 —	102 —
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.			97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.			102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „			90 75	91 75

5. Losy.

Miasta Krakowa . . .	17 —	15 —
„ Stanisławowa . .	23 50	25 50

6 Monety.

Dukat holenderski . .	5.79	5.89
Dukat cesarski . . .	5.84	5.94
Napoleondor . . .	9.82	9.92
Półimperjał rosyjski . .	10.12	10.23
Rubel rosyjski srebrny .	1.54	1.64
„ „ papierowy .	1.23½	1.25½
100 marek niemieckich .	60.80	61.40
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze . .	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

„Kraju“ nr. 25 zawiera: Artykuł wstępny: Stan ekonomiczny kraju południowo-zachodniego. — Korespondencje z Jokohamy, z Wiednia, z Galicji, z Grodna. — Z tygodnia. — Z politycznego świata. — Dział bieżący: Ziemie i kolonie słowiańskie Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburgska. — Z Warszawy. Z prowincji. — Kronika ekonomiczna. — Doniesienia. — Dział literacki: Stosunki nadbałtyckie I; Nowele Zapolskiej. Nowości literackie (Ribot T.: „Choroby woli“ przez p A. Mg.; Heine Henryk: „Pamiętniki“ przez Tymona, Starn A.: „Wsieobszczaja isforja litieratury“ p Tymona). Kronika powszechna.— Odcinek: Lat temu dwieście, opowieść T. T Jeża. — Ogłoszenia.

Do panów **J. G. & L. Frankl** fabrykantów **mebli** we Wiedniu, II, Obere Donaustrasse, nr. 103.

Zamówione u pana meble wypadły świetnie, w skutek tego zapewniam panu kółko pewnych i licznych odbiorców.

Colonel Murad Bey w Bajrucie w Syrji.

Stosownie do powziętej uchwały przez VI sekcję c. k. Towarzystwa gospodarskiego, wystosowano do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu następujące pismo uznania:

Do Wielmożnego pana Franciszka Jana Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Pańskie preparaty weterynaryjne okazały się przez długie lata tak dalece doskonałe, że tychże dobra reputacja jest zupełnie usprawiedliwiona; to samo tyczy się pańskiego c. k. uprz. płynu uzdrawiającego, z którego to powodu podpisany prezes VI. sekcji (·hów kom) czuje się być w miłym obowiązku wyrażenia panu pełnego uznania VI. sekcji i pańskie preparaty weterynaryjne każdemu jak najmocniej polecić.

Prezes sekcji: *Karol ks. Trauttmansdorf.*

Składy preparatów weterynaryjnych podane są w dzisiejszym ogłoszeniu.

Zmiana pomieszkania.

Dr. W. Tatarczuch

lekarz chorób wenerycznych i skórnych mieszka obecnie przy ulicy **Kościuszki l. 10.** i ordynuje jak przedtem od godz. 2—5 po poł.

Franzensbad.

Patrz: „Ogłoszenie“.

Wiedeń, dnia 9. lipca.

Kurs papierów publicznych.

		płacą złr.		żądają złr.	
Powszechny dług państwa.					
5%	Renta papierowa . .	po 100 złr.	82 70	82 90	
5%	„ srebrna . . .	po 100 złr.	83 55	83 70	
Poływ. loteryj. 4%	z r. 1854	po 250 złr. w. a	127 75	128 50	
5%	„ 1860	„ 500 „	139 50	139 80	
5%	„ 1860	„ 100 „	140 75	141 50	
5%	„ 1864	„ 100 „	167 75	168 25	
4%	węgierska renta złota	po 100 złr.	— —	— —	
5%	„ „ papier.	„ 100 „	92 65	92 80	
Obligacje indemnizacyjne.					
5%	Galicyjskie .	po 100 złr. m. k	101 25	101 75	
5%	Bukowińskie .	„ 100 „ „	101 50	102 50	
Inne pożyczki publiczne.					
5%	losy regul. Dunaju z 1870	„ „	116 —	116 50	
4%	losy Cisańskie	„ „	119 80	120 —	
Losy prem. poż. m. Wiednia .		„ „	123 60	124 —	
Listy zastawne.					
4½%	Bodencr. all. 5st. złot.	po 100 złr.	124 —	124 50	
4½%	„ „ „ pap.	„ 100 złr.	99 75	100 25	
4½%	Banku król. galicyj.	„ 100 złr.	91 75	92 25	
6%	Zakładu kred. krakowsk.	18 lat	99 75	100 10	
5%	„ „ „ .	36 lat	99 75	100 —	
5%	„ „ „ sreb.	36 lat	— —	— —	
4%	Gal. Tow. kr. ziems. . . .		91 25	91 50	
6%	„ „ „ „ nowe	37 lat	99 50	100 —	
6%	„ „ „ „ „	41 lat	88 —	89 —	
5%	„ Bank hipot. lwowski . .		101 40	101 80	
5%	„ „ „ „ .	prem.	99 —	99 50	
5%	„ „ „ „ .	40 lat	96 50	97 50	
5%	Bank austr. węgrs. (Natiou.)	w. a	103 30	103 70	
5½%	Węg. Instyt. Bod.-Credit . .		102 75	103 60	
4%	„ Bank hipot. prem . .		100 50	101 —	
6%	Oblig. kom. Banku krajow. I. em.		97 —	98 —	

Prioritety kolejowe.	płacą złr.		żądają złr.	
5% Albrechta 300 złr.	100	—	100	40
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100	—	100	40
„ „ „ Em 1874 200 złr.	100	—	100	50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	121	50	—	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	114	25	114	75
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	121	—	121	50
4½% Ferdyn. Nordb. m k. . . .	106	25	107	—
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/2	105	—	105	50
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	106	25	—	—
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	92	70	92	75
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100	50	100	75
„ „ Jarosław 300 zł	99	50	100	—
5% Koszyco-oderb 200 złr. . .	100	40	100	80
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82	80	82	60
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	91	—	91	25
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103	50	104	—
5% „ „ lit. B. 200 „	102	50	103	—
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128	50	—	—
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	119	—	—	—
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	99	30	99	60
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	196	50	197	50
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	151	50	—	—
5% „ „ . . 200 złr.	127	—	—	—
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	107	90	108	30
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	100	—	100	50
5% „ „ „ II em. 200 złr	99	—	100	25
5% „ Nordost . . . 300 złr.	99	—	99	40
5% „ „ złotem 200 złr.	130	—	131	—
5% „ Westbahn . . 200 złr.	100	—	100	60
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	99	25	99	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	99	—	99	50
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	—	—	227	—
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	285	80	286	—
„ Bank węgierski . . . 200 „	289	75	290	25
Depositen-Bank . . . . 200 „	195	—	195	50
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	590	—	595	—
Länderbank . . . . .

KAROL RASCHKA

KSIĘGARNIA,

skład nut, obrazów, materjałów piśmiennych, ekspedycja pism perjodycznych, czytelnia i wypożyczalnia nut, oraz

skład fortepianów i pianin

(dawniej J. Delong i Sp.)

w TARNOWIE

ma zaszczyt zawiadomić, że z dniem 6. lipca 1885 **przeniósł swoją księgarnię na plac Kazimierza Wielk.** naprzeciwko dawnego swego lokalu i poleca się łaskawym względom szan. Publiczności.

2980 1—6

Wyżlica angielska

(Pointer Hasen und Schussrein) w 2giem polu, kompletnie ułożona, aporterka niezawodna tak na suchem jak i na błotach, wiatr i appel wyśmienity, z powodu wyjazdu jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w magazynie broni i przyborów myśliwskich Alfreda Dzikowskiego we Lwowie.

2976 2—3

---

500 dukatów

wypłacę temu, kto po użyciu

Kothego wody na zęby

flaszka po 35 ct., dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.

Kothego „Zauschöne“ wyśmienity i szybko skutkujący środek do czyszczenia zębów, pudełko po 30 ct., dobre i miękkie **szczoteczki do zębów** do 30 i 50 ct.

poleca

Jan Jerzy Kothe

emeryt. dostawca nadworny w Mödling koło Wiednia Villa Kothe.

We Lwowie prawdziwa do nabycia u p. apt. P. MIKOLASCHA ulica Kopernika i we wszystkich aptekach, handlach korzennych i perfum, galanteryjnych i materjałów. 2802 2—52

Prawdziwe węgierskie wina

wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litr począwszy i wyżej:

Dobre stare wina stołowe	litr po	24 ct.
Wyśmienite z roku 1872	„ „	28 „
Rieslnig z r. 1872	„ „	35 „
Ruster Austich	„ „	55 „
Ruster Ausbruch, słodki	„ „	75 „

Wina czerwone najlepszej jakości o 25 ct. wyżej.

Śliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr złr. 1.20.

Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska litr od 80 ct. do złr. 1.50.

Beczki liczymy najtaniej po koszcie wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po takiejże cenie. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr 5 prc. rabat. Należy podać stację kolei!

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry). 4409 1—6

500

Closetpapier 15 ct.

5000 z wysyłką opłatnie, poczta Wiedeń, Schottwiener Papierfabrik we Wiedniu VII. Kaiserstrasse 76.

Prawdziwe angielskie **Bicycles, Tricycles,** i wielocypedy bezpieczne najlepszego wyrobu z sławnej firmy

D. RUDGE & Com., Coventry

poleca

Główny skład H. BOCK

we **Wiedniu III,** Rochusgasse 3.

Ilustrowane Cenniki gratis i franco.

1312 2—8

Kawa

dla konsumentów bezpośrednio pocztą w workach po 4¾ kilo wagi netto wysyłana w gatunkach najwyśmienitszych, aromatycznych, mocnych i niesfałszowanych za **pobraniem** opłatnie z cłem i franco bez wydatków dla odbiorcy.

	za klm. netto złr.
Perłowa Ceylon wyśm. gr.-ziar.	1.92
Arab. Mocca prawd. wybr.	1.78
Cuba grub.-ziarn. najwyborn	1.76
Ceylon plant. ciemno nieb. gruba	1.66
Laguayra zielona wyborna	1.62
Portorico zielona delikatna	1.58
Perł. Costaricca wiel. mocna	1.54
Menado (złota Jawa) ndr. smc.	1.50
Perłowa Manilla żółta wyb. w.	1.46
Egipska Mocca żółta ognista	1.42
Java wyśm. jasna mocna	1.38
Domingo wielko-ziarn. wybrana	1.36
Campinas wyśm. Santos ndbr.	1.28
Rio Ima wydatna mocna	1.22
Jamaica smaczna i mocna	1.18
Bahia aromat. i mocna	1.14
Afrykańska perł. Mocca brun.	1.10

Przy zamówieniu oryginalnych balonów po 50 60 klgr. koleją z cłem i franco pod adresem odbiorcy do ostatniej stacji kolejowej.

Oliwa stołowa

zupełnie czysta, nizejska oliwa oliwkowa, jasno-żółta, łagodna, słodka 5 zł. 20 ct. za 4 kilo netto w dzbanku blaszanym z cłem i franco.

Wino Malaga

nalepsze, bardzo stare, słodkie i mocne złr. 5.50. **Lacrima** złr. 6.80. **Sherry** złr. 7.20. **Frontignan** złr. 5.60. **Madeira** złr. 5.20. **Marsalla** złr. 5.60. **Piołunkowe** złr. 4.80. **Cypern** złr. 4.40, wszystkie wytrawne w beczułkach 4-litrowych za pobraniem opłatnie z cłem i franco bez wydatków dla odbiorcy.

R. MAITI w Trjeście

2909 36—52

Jedno z najpiękniejszych dóbr

w Galicji wschodniej, około 5000 morgów pola ornego dobrej gleby i gęstych lasów o silnym drzewostanie, zamek z parkiem, rozgałęziony przemysł i bogaty *fundus instructus* — **do sprzedania za cenę 550.000 złr.**

Reflektujący raczą nadesłać łaskawe zgłoszenia pod A. B. poste restante Lwów. 2983 1—6

Rzepę pastewną

ściernianke (Stoppelrübensaamen) nasienie świeże i pewne **litr 1 złr.**

poleca 2824 3—6

J. BULSIEWICZ

SKŁAD NASION w BOCHNI.

Bardzo zdolny

kowal,

w swym zawodzie, który nadto ukończył kurs nauki kucia koni przy tutejszej szkole weterynarji, poszukuje natychmiast miejsca w większych lub mniejszych majątkach na prowincji. Zlecenia łaskawe prosi adresować pod Jakób Wakoneczny przy ulicy Gliniańskiej l. 13 we Lwowie. 2969 2—3

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU I NA PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. Pianino od 350 do 600 zł. 1665 12—?

Cit. ier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71

Jedyna na całą Galicję

Fabryka i skład broni

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we LWOWIE przy ulicy Karola Ludwika l. 1.

FILIA w TARNOPOLU,

poleca

na sezon polowań największy wybór broni myśliwskiej

wyrobu własnego

jakoteż najsłynniejszych fabrykantów zagranicznych

po cenach najtańszych.

WYŁĄCZNY SKŁAD

Lancastrówek „Diana“

wyrobu HENRI PIEPERA w LIEGE (w Belgii)

po cenach ściśle fabrycznych; dalej

PATRONY do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów

PROCH w różnych gatunkach

ŚRÓT prawdziwy angielski (Hartschrot) 1 klgrm we wszystkich grubościach 36 ct. Przy odbiorze 10 klgrm. z jednego gatunku po 32 ct.

PRZYBITKI w najrozmaitszych gatunkach.

Broń dla dam i dzieci

Dubeltówki i pojedynki, odtylcowe Lefaucheux, Lancaster i kapslowe,

SZTUĆCE i PISTOLETY WIATROWE

do strzelania bolcami i kulkami

SZTUĆCE i PISTOLETY systemu FLOBERTA.

Wszelkie REKWIZYTA i PRZYBORY dla myśliwych **w największym wyborze.**

CENNIKI bogato ilustrowane oraz wzory patronów do strzelb, wysyła handel na każde żądanie franco. 2959 1—?

Preparaty weterynarskie

wyrobu

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego,

c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego. używane z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jak niemniej w stajniach wielu dostojnych osobistości, z nadzwyczajnym używany skutkiem i odznaczony medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, monachowskim i hamburskim.

C. k. koncesjonowany proszek korneuburgski dla koni, bydła i owiec. Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia przy regularnem zadawaniu jako **proszek pożywny dla bydła,** w braku apetytu, przy podojach krwawych, służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia, opiera się wpływom zaraźliwym i zmniejsza inklinację do chorób gruczołowych i kolek. **C. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni.** Używany na wzmocnienie po większych wytężeniach, tudzież na zewnętrzne okaleczenia, gościec, reumatyzm, wywichnięcie, okulawienie przeciw ubezwładnieniu ścięgni, sparaliżowaniu w biodrach, krzyżach, ramionach osłabieniu członków, sztywności ścięgni i muszkułów itp. Flaszka zł. 1.40. **Woda do ócz dla wszystkich zwierząt** w ogóle na wszystkie choroby ócz u zwierząt domowych. — Cena flaszki 1 zł. 80 ct. **Blister** (ostre nacieranie) przeciw ochwatowi, spadnięciu ścięgni, i t. p Cena słoika 3 zł. **Kwiat żywiczny** (Blüthenharz) przeciw bezpłodności zwierząt domowych. Dla ogierów 60 ct., dla klaczy 50 ct., dla byków 60 ct., dla krów 50 ct., dla owiec, kóz i świń 50 ct. **Proszek desinfekcyjny** na odwonienie zarażonych stajen, równocześnie wiążący sole pognojowe. Pakiet ½ kl. 15 ct., skrzy. na 10 kl. zł. 2.40. **Maść na gruczoły i wymiona** przeciw opuchnięciu gruczołów w krtani, i w szyi, przeciw niebezpiecznym gruczołom u koni na wymiona u krów. Słoik 1 złr. **Olej na liszaje i strupy u psów.** Flaszka 1 zł. 50 c. **Tynktura żółciowa** dla koni. Flaszka zł. 1.50. **Proszek leczniczy dla drobiu.** Cena paczki 50 cnt. **Kit na kopyta** (sztuczny róg). Laseczka 60 ct. **Vaselina na kopyta końskie.** Jedna puszka 1 złr. 25 ct. **Proszek na kopyta** przeciw gniciu takowych. Flaszka 70 c. **Huile balsamique** przeciw robakom w uszach u psów. Flaszka zł. 2.25. **Pigułki dla psów.** Cena jednego pudełka 1 złr. **Proszek na racice** (przeciw zarazie racicznej) Flakon 70 ct. **Pigułki przeciw kolkom,** wzdęciu, kolkom moczowym, sparciu, chorobie błony brzusznej, zatwardzeniu. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct **Pokarm wzmacniający dla koni i bydła** do prędkiego podrutowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct. **Maść na parchy** u końskich pęcin. Słoik 1 zł. **Phisic,** pigułki rozwalniające dla koni. Puszka blaszana 2 zł. **Środek przeciw biegunce u owiec.** Pakiet 70 ct. **Proszek dla nierogacizny** do przyspieszenia tuczności i niemniej środek pomocny dla wychudniętych zwierząt, oraz jako środek ochronny przeciw zgorzelinie Cena wielkiego pakietu złr. 1.26, paczka 100 gram. 60 ct., 300 gr. zł. 1.60 **Mydło do mycia** przeciw chorobom naskórnym u zwierząt, puszka blasz. 100 gr. 60 ct., o 500 gr. zł 60 ct. **Balsam na rany** dla koni i bydła. Flaszka zł. 1.25. **Pigułki przeciw robakom u koni.** Puszka blasz. złr. 1.60

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We LWOWIE: u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiórski. — En gross u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner & Hanka drogner.

W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobierajski, A. Stockmar, J. Tranczyński, C. Wiszniewski. En gross: M. Jawornicki, J. Janiga.

Dalej En detail w aptekach.

En gross: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielice, Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowiec, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Miłówka, Nadwórna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wiśnicy, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów etc.

Główny skład dla Galicji u pana P. Mikolascha, aptekarza we Lwowie.

Centralny skład rozsyłki: apteka obwodowa w Korneuburgu.

Znajdują się jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które podają od czasu do czasu dzienniki.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

Pokój śniadaniowy

w HANDLU KORZENNYM

EDWARDA KLEINA

(dawniej JANA KLEINA)

we Lwowie w Rynku l. 16.

Pokój elegancki na wzór krakowskich urządzony. Prócz napojów gorących, podaje się piwo krajowe z Pohulanki, również pilzneńskie zawsze świeże, niemniej WINA austrjackie, węgierskie i zagraniczne a na przekąski prócz najsmaczniejszych wyrobów masarskich, wyborne marynaty domowego przyrządzenia z ryb morskich i tutejszych.

Ceny najtańsze.

Pokój na obecne upały kanikularne udziela przyjemnego chłodu i uprzyjemnia tem samem miły wypoczynek.

Z poważaniem

Edward Klein,

właściciel handlu korzennego.

Panienka, ukończywszy z postępem celującym ósmą klasę wydziałowej szkoły, życzy sobie znaleść umieszczenie bezpłatne w domu pocztmistrza, gdzieby mogła za udzielanie dzieciom początków nauk przysposobić się do zawodu pocztowego. Zgłoszenia łaskawe przyjmie dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, — oraz handel materjałów.

Hübner i Hanke

we LWOWIE,

Rynek l. 38, we własnym domu

poleca:

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, domów, dachów, schodów, **sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych** i t. p.

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe,

Masę do zapuszczania podłóg własnego wyrobu w najlepszym gatunku,

Lakier do podłogi,

Lakier do tablic szkolnych,

Najtyb. lakiery powozowe,

prawdziwe angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, **wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór,**

Farby suche, wszystkie gatunki anilinowe,

do farbowania materyj,

drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,

roślinne w płynie,

dla introligatorów,

tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,

akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,

do malowania porcelan,

olejne w tubkach do robót artystycznych,

środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

smarowidło do osi żelaznych,

oliwa do maszyn, ter gazowy, cement, gips, kit, asfalt, antimerulion.

Środki do desinfekcji.

kwas karbolowy w kryształach,

„ „ w płynie,

wapno karbolowe,

wapno chlorowe,

proszek desinfekcyjny,

witriol żelaza,

dwusiarczan wapienny,

(Doppelt schwefligsauer Kalk)

jak również:

antibakterion,

proszek na owady,

proszek na mole,

tynktura na owady,

kamforę i pieprz biały,

naftalinę.

Przyrządy piwniczne:

szpunty i czopy do beczek,

korki do butelek,

kapsle do butelek,

masa do lakowania butelek,

maszyny do korkowania butelek,

„ „ beczek,

korkociągi,

maszyny do mycia flaszek,

pipy do beczek.

Artykuły gumowe:

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gum. i t. p.

Prześcieradła gumowe i wszelkie artykuły gumowe i chirurgiczne,

pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,

gurty do maszyn, **węże** konopne,

rury cynowe i ołowiane,

śrót, lotki i kule.

Artykuły toaletowe:

mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady,

lak do pieczętowania,

atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny,

farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczone,

kit do szkła i porcelany,

smarowidło nieprzemakalne na skórę,

smarowidła na kopyta ze sposobem użycia,

tłuszcz do broni,

lakier do bucików czarny, złoty i mieniący,

czernidło do skór,

apretura do koserwowania skóry.

Wszystkie artykuły

dla młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafinerji nafty i parafiny.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco. 2737 2—?

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Jeneralny Bank Handlowy

(Banque Générale du Commerce)

Paryż, 35. ul. Vivienne.

Eskontowanie weksli francuskich i zagranicznych. Waluta zagraniczna obliczaną będzie według kursu giełdy paryzkiej. Komisowe ⅛ od sta. **Szeki na wszystkie place giełdowe na stałym lądzie Europy.**

Otwieranie rachunków bieżących (Comptes Courants) i **rachunków szekowych z kredytem akceptacji.**

Zaliczki (warrants) **na wszelkiego rodzaju towary i wypłaty natychmiastowe za okazaniem konesamentów, albo listu frachtowego na towary.**

Zarządzenia kupna na giełdach. Kwitaż jeden na tysiąc.

Emisje akcji na rachunek stały. Zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych.

Paryż, 20. czerwca 1885 r.

Jeneralny Bank handlowy

Dyrekcja.

1960 1—4

Poręczenie prawdziwości

naszych od 34ch lat

pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dr. Suin de Boutemarda

aromatyczna pasta do zębów

najpewniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 ct.

Dr. Borchardta

aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skóry“, tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę“ zarazem doskonałe „mydło toaletowe“. Zapieczętowana paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z kordiał ziół“ dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora dr. Lindesa „Rosalina pomada laskowa“ podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem zdrowiem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg koromny“ jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa“ dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej“ dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczęt. i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Brac Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych“ sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych: we LWOWIE w aptekach *L. Ruckera*, J. Beisera, F. Mikolascha, J. Piepesa i J. Nahlika; w *Białej* w aptece E. Kelera, w *Brodach* u aptekarza Maksymiliana Redera, w *Brzeżanach* u B. Fadenrechta, w *Czerniowcach* u Ign. Schnircha, w *Czortkowie* u aptekarza L. Nossa apt., w *Drohobyczu* Wiktor Raszka apt.; w *Grybowie* u A. Muszyńskiego, w *Jarosławiu* w apt. Wiktor v. Rohma, w *Kołomyji* u K. Ladena i w apt. E. Stencel; w *Krakowie* W. Redysa, Fr. Obierajskiego i K. Wiszniewskiego aptekarzy; w *Lisku* apt. F. Moszczeńskiego, w *Mikulińcach* apt. Marcelego Sobódkiewicza w *Myślenicach* apt. Wł. Gamińskiego; w *Nowymtargu* K. Laura, w *Przemyślu* E. Machalskiego, w *Radowcach* apt. I. n. Schnircha, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera i Sp., w *Samborze* apt. Józ. Alkiewicza; w *Sereciu* u J. Dompniaka, w *Sokalu* apt. Wysoczańskiego; w *Stanisławowie* w apt. Jana Maoury, A. Beilla, i Albina Amirowicza; w *Tarnopolu* u Fr. Jamrogiewicza apt.; w *Tarnowie* H. Wierzycki i Pion; w *Wadowicach* Aleks. Herfurtt; w *Żurawnie* F. Michalewicz apt.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **dr. Borchardta** „Mydła ziołowego“ i **dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów“ ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co w Berlinie,

c. k. właściciele przywilejów 2090 4—10

FRANZENSBAD w Czechach.

Bezpośrednie połączenie kolei z wszystkiemi stolicami kontynentu.

Sezon od 1. maja do 15. października. *Sól glauberską zawierające szczawy żelaziste*, w najszczególniejszem połączeniu wzmacniającego żelaza z solami łatwo się rozpuszczającemi. *Kąpiele żelaziste* obfitujące w kwas węglowy, urządzone podług najnowszych postępów balneologicznych, najskuteczniejsze ze wszystkich znanych *kąpieli solankowych. Kąpiele gazowe kwasu węglowego i kąpiele parowe* wskazane na niedokrewność, *bladaczkę* i we wszystkich zwichnięciach menstruacyjnych, w słabieniach organów trawienia w spodnich częściach ciał, w *słabościach kobiecych*, w zwichnięciu czynności muszkułów i nerwów w niedokończonej eksudacji i osłabieniu po ciężkich słabościach każdego rodzaju. Cztery wielkie domy kąpielowe o przeszło 500 gabinetach kąpielowych, pyszne łagodne powietrze górskie, lagancko urządzone hotele i domy prywatne, wielkie sale dla konwersacji i czytelni, wyborna orkiestra z rojowa (Tomaschek) *koncerta, teatr, bale reunion, liczne wycieczki*, katolicki i ewangelicki kościół, bożnica, nabożeństwa moskiewskie i angielskie Frekwencja gości 9.000

Wysyłka franzensbadzkiej wody mineralnej (Franzens-Salz liesen- i Neuquelle, Kalter Sprudel, własność miasta Cheb) rozpoczyna się w marcu a kończy w list padzie. Wysyłki tylko w flaszkach szklannych. Zamówienia na nie, jakoteż na *franzensbadzką solankę mineralną i sól solankową* przyjmuje podpisana dyrekcja, jak również wszystkie składy naturalnych wód mineralnych we wszystkich miastach kontynentu Prospekty o zdrojowisku i broszury o wybornych skutkach leczniczych sławnych wód mineralnych Eger-Franzensbad wydają się darmo. 1519 6 6

Urząd burmistrzowski jako zarząd zdrojowy

Miasto EGER, dyrekcja wysyłek zdroju.

FRANZENSBAD.

FARBY OLEJNE

we wszystkich odcieniach przyrządzone wprost **do użycia.** jakoteż wszystkie gatunki farb suchych, **pokost lniany,** czarny połyskujący **spirytusowy lakier** do wszystkich skór, **lakier asfaltowy,** oraz **wszystkie inne gatunki lakierów.** dalej **KROCHMAL połyskujący,** najlepszy tego rodzaju wyrób pod moją własną gwarancją.

Moja najlepsza z prawdziwego pszczelnego wosku **MASA do PODŁOGI,** którą w roku 1856 wynalazłem; pierwszy w całej Austrji zacząłem wyrabiać i dotąd wyrabiam z największym uznaniem, a która odznacza się szczególną trwałością i połyskiem.

KIT szklarski, wszystkie rodzaje środków do **szlifowania,** jakoto: **szmirgel, papier szmirglowy, papier szklany (Glasspapier), kamienie** do ostrzenia nożów i **pumeks.**

Wasserglas (Kali i Natron), **olej rzepakowy, olej i smarowidło do smarowania osi,** jakoteż najlepszą **oliwę do potraw** polecam w prawdziwych niefałszowanych gatunkach.

Fałszowane gatunki wyż przytoczonych artykułów bywają **prawie powszechnie** (nawet po wysokich cenach ażeby wzbudzić zaufanie) polecane, aby przez nietrwałość tychże powiększyć odbyt i **ciągnąć nieusprawiedliwione zyski.**

Do fałszowania **oleju i pokostu,** a względnie do wyrabiania **nietrwałych, tanich** farb i pokostów, polecam olej skalny, kilo po 29 centów i Schwerspath (miękę kościanną albo piasek można dostać wszędzie) kilo 10 centów. 2975 1—3

O. T. WINCKLER.

Lwów, ul. Teatralna l. 7, (naprzeciw katedry).

Bergera medyczne

Mydło dziegciowe

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach. — BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE zawiera 40 pret. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego“

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 prc. gliceryny i jest perfumowane

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. HELL & Cmp. w Opawie.

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Główne składy we Lwowie: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa, tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji. 1018 a 10—18

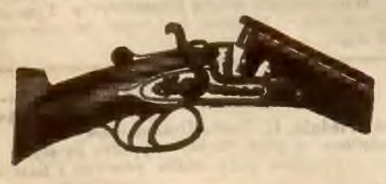

Donośna i centralna

Broń wyborowa

Strzelby myśliwskie i karabiny salonowe pistolety i rewolwery

z patentowanej fabryki

M. Arendt

w **Lüttich** (Belgia).

są po miernych cenach do nabycia we LWOWIE w handlu broni p. Dzikowskiego przy ul. Karola Ludwika l. 1. tudzież u p. F. Ehrlicha. Tylko prawdziwa z znakiem fabrycznym M. A. dla zwyczajnej dobrej jakości. Broń centralna opatrzona jest pismem gwarancyjnem i stemplem Arendt.

Śmierć! Śmierć! Śmierć!

wszystkim szczurom i myszom

przez nawszą, przez publiczność za najlepszą uznaną

łapkę na myszy i szczury,

która przewyższa wszystkie w tym względzie wynalazki. Korzyści: 1. nie potrzeba trucizny, 2. zawsze jest nastawiona, 3. można ją wszędzie użyć 4. za pomocą niej nie tylko jedno zwierze się łapie, lecz 15 do 20, nie potrzebując łapki nastawiać — Cena łapki na szczury 8 zł. 66 ct., na myszy 1 zł. 75 ct., 2 zł. 50 ct.

Do nabycia u fabrykanta **L. Pösch,** blacharza we **Wiedniu,** Hernals, Blumengasse 32

NB. Polecam najnowsze **ŁAPKI NA MUCHY,** które są nader praktyczne i mogą być ozdobą domu. 1669 12 12

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacja kolei Transwersalnej) o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymogów i postępu otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja. 2628 3—?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.